

ANNA RZEPKA Uniwersytet Jagielloński, Kraków

**„LUSIADY ALBO PORTUGALCZYCY” W ŚWIETLE KORESPONDENCJI  
TŁUMACZA, DIONIZEGO PIOTROWSKIEGO**

W roku 2022 przypadła 450 rocznica pierwodruku portugalskiej epepei narodowej, zatytułowanej w oryginale *Os Lusíadas*, natomiast w bieżącym roku trwają obchody 500-lecia urodzin autora tego utworu, tj. Luísa Vaz de Camõesa (około 1524–1580), współcześnie postrzeganego jako jeden z czołowych literatów XVI-wiecznej Europy. Wymienione wydarzenia sprzyjają poznaniu na nowo zagadnień z zakresu recepcji w Polsce zarówno samego arcydzieła literatury renesansowej, jak i osoby jego twórcy. Z takiej inspiracji powstał niniejszy artykuł, nawiązujący do przygotowanego około roku 1875 polskiego przekładu wspomnianej epepei opatrzonego tytułem zawierającym personalia tłumacza: *Lusiady albo Portugalczycy. Epopea L. Camoënsa*. Tłumaczenie wierszem Dionizego Piotrowskiego<sup>1</sup>. Wiedza na temat tego przekładu, jak również biografii oraz całokształtu działalności przekładowo-literackiej twórcy wciąż pozostaje wysoce niekompletna. Próbę wypełnienia luki w drugim ze wskazanych zakresów podjęła Monika Kucharczyk w artykule naukowym *Dionizy Piotrowski. Zapomniany tłumacz XIX wieku*<sup>2</sup>. Owa praca, wydana nieco ponad dekadę temu, jest najnowszą jak dotąd publikacją poświęconą Piotrowskiemu i wchodzi w skład serii złożonej z kilku artykułów dotyczących dorobku tłumacza. Koncentrują się one jednak na innym przekładzie autorstwa Piotrowskiego, odsuwając na dalszy plan tłumaczenie *Os Lusíadas*. Zasadniczym przedmiotem refleksji i analiz Kucharczyk stała się bowiem polskojęzyczna wersja *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa, której Piotrowski nigdy nie opublikował, jej rękopis należy obecnie do księgozbioru ZNiO<sup>3</sup>. Ponadto przekład Piotrowskiego zachował się w Bibliotece Polskiej w Paryżu, choć wyłącznie we fragmentach, któ-

<sup>1</sup> W niniejszym artykule posługujemy się egzemplarzem *Lusíadów albo Portugalczyków. Epopei L. Camoënsa w tłumaczeniu wierszem D. Piotrowskiego* (Boulogne-sur-Mer ok. 1875. Bibl. Jagiellońska, t. 1–2, rkps 2703 II [odbitka litograficzna rękopisu]) i do nich odsyłamy skróttem CL. Ponadto stosujemy skróty do następujących pozycji: D = M. Danilewicz Zielińska, *Camões, czyli tryumf poezji*. „Znak” 1984, nr 5/6. – H = L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*. Warszawa 1999. Liczby arabskie po skrótach oznaczają stronicę, natomiast liczby po łączniku – numery tomów. Wprowadzamy także skróty dla nazw bibliotek: BJ = Bibl. Jagiellońska w Krakowie. – BNP = Bibl. Nacional de Portugal. – ZNiO = Bibl. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

<sup>2</sup> M. Kucharczyk, *Dionizy Piotrowski. Zapomniany tłumacz XIX wieku*. W zb.: *Ślady lektury*. Red. J. Lyszczyńska. Katowice 2012.

<sup>3</sup> T. Tasso, *Jerusalem wyzwolona*. T. 1. Nowe tłumaczenie wierszem przez D. Piotrowskiego (syna Onufrego). B.m.r. ZNiO, rkps 2385/II.

re w 1993 roku, a więc przed 30 laty, posłużyły jako materiał do charakterystyki języka zastosowanego przez tłumacza. To zadanie badawcze zrealizowała Olga Wołoska<sup>4</sup>.

Z kolei w obszarze polskich studiów iberystycznych Piotrowski wzbudził większe zainteresowanie, począwszy od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, dzięki pracom Marii Strzałkowej<sup>5</sup> oraz Marii Danilewicz Zielińskiej<sup>6</sup>, choć już znacznie wcześniej, tj. w roku 1928 wzmiankował go, jako tłumacza poematu *Os Lusíadas*, Stanisław Wędkiewicz, uznany badacz poloników w obszarze romanistycznym<sup>7</sup>. Danilewicz Zielińska podała kilka podstawowych informacji biograficznych dotyczących Piotrowskiego, zarysowując okoliczności, w jakich mógł powstać jego przekład *Os Lusíadas*. Opierają się one jednak w dużej mierze na supozycjach, które powielano w późniejszych publikacjach. Przykładem jest chociażby monografia Elżbiety Milewskiej *Związki kulturalne i literackie polsko-portugalskie w XVI–XIX wieku*<sup>8</sup>, napisana u progu lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia. W tej samej dekadzie ukazały się prace Anny Kalewskiej, przybliżające w sposób syntetyczny polskie inicjatywy przekładowe i badawcze związane z literaturą portugalską (nie tylko epok dawnych), razem z eposem Camõesa<sup>9</sup>. Kolejne publikowane przez autorkę studia poświęcone tej tematyce, łącznie z najnowszymi, zawierają krótkie odniesienia do tłumaczenia Piotrowskiego, jednak przywołują przyjęte już ustalenia czy, dużo częściej, przypuszczenia<sup>10</sup>.

Znaków zapytania postawionych przez wspomniane badaczki jest rzeczywiście bardzo wiele – począwszy od daty urodzenia tłumacza, jego pochodzenia, wykształcenia, emigracyjnych losów, aż po zagadnienia dotyczące dorobku translatorskiego, a zwłaszcza *Lusiadów*. W jakim okresie Piotrowski prowadził prace nad przekładem? Co go zmotywowało do ich podjęcia? Czy istnieje możliwość, że władał językiem portugalskim? Dlaczego tłumaczenie nie doczekało się oficjalnego wyda-

<sup>4</sup> O. Wołoska, *Język nieznanego przekładu polskiego „Jerozolimy wyzwolonej” Torquata Tassa*. W zb.: *Kultura baroku i jej tradycje*. Red. J. Malicki, P. Wilczek. Katowice 1993.

<sup>5</sup> M. Strzałkowa, *Z dziejów Camõesa w Polsce (1572–1972)*. „Kwartalnik Neofilologiczny” 1972, z. 4. Wersja francuskojęzyczna tekstu: M. Strzałkowa, *Au carrefour d’inspiration: Études de littérature comparée*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1975, z. 31.

<sup>6</sup> Trzyczęściowa wersja artykułu M. Danilewicz Zielińskiej *Camões, czyli tryumf poezji* ukazała się najpierw na łamach czasopisma emigracyjnego „Wiadomości” (cz. 1: *Życiorys pełen znaków zapytania*. Jw., 1977, nr 46; cz. 2: *„Luzjady” i ich tytuł do sławy*. Jw., 1978, nr 2; cz. 3: *Polskie Camoniana*. Jw., nr 10). Wersja całościowa tekstu została opublikowana w miesięczniku „Znak” (1984, nr 354/355).

<sup>7</sup> S. Wędkiewicz, *Zaniedbana dziedziina humanistyki (III). Znajomość języków i literatur iberyjskich zagranicą a w Polsce*. „Przegląd Współczesny” 1928, t. 26, s. 312.

<sup>8</sup> E. Milewska, *Związki kulturalne i literackie polsko-portugalskie w XVI–XIX wieku*. Warszawa 1991, s. 123–126.

<sup>9</sup> A. Kalewska, *Camões i inni alla polacca. (O literaturze portugalskiej w Polsce)*. Cz. 1. „Ogród” 1991, nr 3. Część 2 została opublikowana w tym samym czasopiśmie w numerze 2 w 1992 roku.

<sup>10</sup> Zob. A. Kalewska: *A recepção „d’Os Lusíadas” e o mito de Camões em Itália e na Polónia*. W zb.: *La spugna è la mia anima. Omaggio a Piero Ceccucci*. A cura di O. Abbati, B. Gori, M. Graziani. Firenze 2016; *As traduções „d’Os Lusíadas” na Polónia ou a revisitação de Camões entre „os Sármatas” e „os Polónios” (questões históricas, culturais e socio-políticas)*. „e-Letras com Vida” 2019, nr 2.

nia drukiem? Jakie jest powiązanie tego przekładu z liryką Camõesa, która również znalazła się w kręgu translatorskich zainteresowań Piotrowskiego?

W niniejszym artykule postaramy się rzucić nieco światła na niektóre z tych frajujących kwestii, a także poruszymy inne, nie mniej intrygujące wątki. Za materiał źródłowy przede wszystkim posłuży niepublikowana korespondencja tłumacza, adresowana do przyjaciela, Feliksa Michałowskiego (1813–1893). Owych materiałów, aktualnie przechowywanych w zasobach BJ, nie wzięto pod uwagę w dotychczasowych badaniach. Dopełnienie źródeł stanowią, również dostępne w BJ, wybrane listy pochodzące ze spuścizny Bohdana Zaleskiego oraz archiwum Heleny Modrzejewskiej czy też francuskojęzyczna korespondencja Piotrowskiego z BNP, znajdująca się w zbiorach tej portugalskiej instytucji. Innym rodzajem wykorzystanych źródeł są opracowania naukowe, głównie o profilu historycznym, zawierające treści pomocne w rekonstrukcji drogi życiowej i zawodowej Piotrowskiego. Ponadto w przypadku pewnych zagadnień odwołamy się do paratekstów, które towarzyszą tekstowi zasadniczemu *Lusiadów*.

Informacje zebrane na podstawie wszystkich wspomnianych źródeł, choć nie pozwalają całkowicie rozwiązać wątpliwości co do enigmatycznej biografii i działalności przekładowej Piotrowskiego, to jednak umożliwiają częściowe ich zniwelowanie, a tym samym uzupełnienie obecnej wiedzy dotyczącej polskich camonianów z XIX wieku, w szczególności ich kluczowego elementu, jakim bez wątpienia pozostają przełożone na język polski wersje poematu epickiego autorstwa Camõesa. Taki właśnie cel przyświeca niniejszemu studium, które stanowi przyczynek do dalszych prac badawczych w tym zakresie.

### ***Lusiady* Dionizego Piotrowskiego – nowe ustalenia**

We wspomnianych publikacjach o profilu portugalistycznym, pojawiających się od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, *Lusiady* Piotrowskiego zwykle prezentowane są w serii przekładów eposu Camõesa powstałych do końca XIX wieku, złożonej z trzech polskojęzycznych wersji utworu. W serii tej tłumaczenie Piotrowskiego chronologicznie zajmuje miejsce drugie w kolejności, pomiędzy pionierską inicjatywą translatorską Jacka Idziego Przybylskiego „*Luzjada*” Kamoensa, czyli *Odkrycie Indii Wschodnich*, wydana w 1790 roku w krakowskiej oficynie Antoniego Grebla<sup>11</sup>, a tłumaczeniem zatytułowanym *Luzjady. Epos w dziesięciu pieśniach*, przygotowanym przez Zofię Trzeszczkowską, piszącą pod pseudonimem Adam M-ski. Ta ostatnia wersja ukazała się drukiem w 1890 roku w ramach „Biblioteki Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej”, której nakładcą był Salomon Lewental (Franciszek Salezy)<sup>12</sup>.

Mając do dyspozycji trzy różne przekłady dzieła, badacze-portugaliści podejmowali próby oceny poziomu i walorów literacko-artystycznych, jakie niesie ze sobą każda z wersji. Przywołując ów temat, warto zaznaczyć, że wszystkie polskie

<sup>11</sup> L. Camões, *Luzjada, czyli Odkrycie Indii Wschodnich. Poema w pieśniach dziesięciu*. Przekładania J. Przybylskiego. Kraków 1790.

<sup>12</sup> L. Camões, *Luzjady. Epos w dziesięciu pieśniach*. Z oryginału portugalskiego przełożył, objaśnieniami i życiorysem autora opatrzył A. M-ski. Warszawa 1890.

XIX-wieczne przekłady *Os Lusíadas* nadal oczekują na wnikliwe analizy pod tym względem. Napisane prace zwykle oferowały bowiem uwagi uogólniające, najczęściej przywołujące opinie zaczerpnięte ze źródeł historycznoliterackich lub prasowych z epoki powstania danego tłumaczenia. Dotyczy to zwłaszcza przekładów Przybylskiego, a także Trzeszczkowskiej, które spotkały się ze sporym odzewem wśród współczesnych translatorom intelektualistów<sup>13</sup>. Dopiero w ostatnich latach stopniowo otwierają się nowe perspektywy badawcze, co przyczynia się do lepszego poznania dokonań translatorskich obojga tłumaczy, w tym ich przekładów dzieła Camõesa<sup>14</sup>.

W przypadku *Lusiadów* Piotrowskiego wykonane we Francji tłumaczenie nie doczekało się oficjalnej drukowanej edycji, która zagwarantowałaby mu szerszy zasięg i liczniejszy krąg czytelnicy. Najpewniej z tych też względów zostało pominięte w napisanym w 1976 roku, lecz aktualnym również obecnie artykule Józefa Bachórze, poświęconym wybranym epizodom, zatytułowanym *Z dziejów polskiej stawy Luísa Camõesa w XIX wieku*<sup>15</sup>.

Wydana kilka lat wcześniej praca Strzałkowej z 1972 roku okazała się inspiracją do zaproponowania wspomnianego spojrzenia wartościującego na wszystkie trzy polskojęzyczne przekłady *Os Lusíadas* powstałe w stuleciu 1790–1890. Najciekawsze inicjatywy w tym zakresie podjęły Danilewicz Zielińska oraz Milewska, które nie tylko sformułowały oceny, ale w ich toku sięgnęły też po wyimek z omawianych tłumaczeń w celu zilustrowania swoich opinii. Obie autorki wybrały taki sam krótki wyjątek z polskich tekstów epopei, tj. zakończenie *Pieśni I* poematu, zestawiając go z portugalskim oryginałem, przy czym praca Danilewicz Zielińskiej ukazała się kilkanaście lat wcześniej. W konkluzjach, mając za punkt odniesienia tenże urywek dzieła, z większą przychylnością o tłumaczeniu Piotrowskiego wypowiedziała się właśnie ta badaczka:

przekład [ten] jest na ogół wierny, miejscami prawdziwie poetycki, miejscami nieporadny lub bardziej zawily niż tekst oryginalny. O wartości jego decyduje zróżnicowanie tonacji przekładu w zależności od tematu pieśni, sumienne dociekanie znaczenia aluzji do dziejów Portugalii: czuje się w tym troskę tłumacza o przekazanie pełni znaczeń oryginału, przybliżenie nie tylko tekstu, ale i jego twórcy. Wybór *Luzjad* nie był dla Piotrowskiego ani sprawą przypadku, ani zamówienia patrona czy wydaw-

<sup>13</sup> Na ten temat zob. Milewska, *op. cit.*, s. 120–128. – A. Kalewska, *Camões, czyli tryumf epiki*. Warszawa 1999, s. 127–148.

<sup>14</sup> Należy polecić w szczególności: J. Wójcicki, *Przybylski, czyli Voltaire*. W: Voltaire, „Kandyd Wszędybylski, czyli Najlepszość” oraz inne przekłady Jacka Idziego Przybylskiego. Oprac. J. Wójcicki. Kraków–Warszawa 2006. – *Przybylski i inni. Nowe studia o znaczeniu Krakowa i regionu w kulturze Oświecenia*. Red. R. Dąbrowski. Cz. 1–2. Kraków 2019–2020. – I. Barkowski, *Rok 1783. Stulecie kampanii wiedeńskiej. Jacek Przybylski. Mowa z okoliczności uroczystego obchodu stuletniej pamiętki zwycięstwa Jana III pod Wiedniem*. Warszawa 2020. – J. Brzozowski, *Pierwsze polskie tłumaczenie „Luzjad” Camõesa. „Między Oryginałem a Przekładem”* 2024, nr 4. – M. Miz erka, „*Os Lusíadas*”. *Análise comparativa das traduções polacas: „Luzjada” de Jacek Idzi Przybylski e „Luzjady” de Zofia Trzeszczkowska*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem J. Brzozowskiego. Uniwersytet Jagielloński. Kraków 2025. W roku 2013 ukazało się wznowienie przekładu Z. Trzeszczkowskiej (L. Camões, *Luzjady (Os Lusíadas)*. *Epos w dziesięciu pieśniach*. Sandomierz 2013). Krakowskie wydawnictwo „Lokator” zapowiedziało również reedycję tłumaczenia J. I. Przybylskiego w 2025 roku.

<sup>15</sup> J. Bachórz, *Z dziejów polskiej stawy Luísa Camõesa w XIX wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3.

cy. [...] Z trzech przekładów *Luzjad* jego właśnie przekład, praktycznie niedostępny ze względu na minimalny nakład, najbardziej nadaje się do przedruku. [D 684]

W tym miejscu należy wyjaśnić, że w momencie ukazania się drukiem pierwszej, trzyczęściowej wersji cytowanego artykułu, czyli w latach 1977–1978, nie powstało jeszcze najnowsze polskie tłumaczenie portugalskiego eposu, które przygotował Ireneusz Kania we współpracy z Wydawnictwem Literackim<sup>16</sup>. Autorka publikacji zachęcała zatem do podjęcia takiej inicjatywy, żywiąc jednak obawę, czy znajdzie się kompetentna osoba wśród ówczesnych polskich translatorów. Natomiast druga, scalona wersja tekstu Danilewicz Zielińskiej z 1984 roku zawiera już adnotację o trwających wtedy działaniach przekładowych. Ich sfinalizowanie nastąpiło dopiero 11 lat później, tj. w 1995 roku.

Bardziej powściągliwą ocenę *Lusiadów* Piotrowskiego przedstawiła na podstawie wzmiankowanych fragmentów dzieła Milewska:

z samego przekładu widać troskę tłumacza o jak najlepsze oddanie sensu pierwowzoru. Mimo to, tłumaczenie Piotrowskiego jest pozbawione większych walorów artystycznych<sup>17</sup>.

Badaczka co prawda podkreśliła sumienność, a także prostotę i oszczędność językową translatora, odnotowała jednak, iż te dwie ostatnie cechy doprowadzały go niekiedy do istotnych odstępstw od znaczenia oryginału<sup>18</sup>. Zarówno Danilewicz Zielińska, jak i Milewska zgodnie stwierdziły, że spośród omawianych trzech polskich przekładów najmniej udana artystycznie jest wersja Przybylskiego. Natomiast najwięcej uznania w oczach Milewskiej znalazło tłumaczenie wykonane przez Trzeszczkowską<sup>19</sup>, podczas gdy pierwsza z autorek bardziej przychyliła się do wersji Piotrowskiego. O pozytywnym odbiorze przez Danilewicz Zielińską wyników poczynań Piotrowskiego może świadczyć też wykorzystanie innych krótkich fragmentów tego właśnie przekładu eposu we wcześniejszej części jej publikacji, jak również przytoczenie tłumaczonych przez niego utworów poetyckich Camõesa, zwłaszcza sonetów<sup>20</sup>. Ponadto Danilewicz Zielińska zdołała wzbogacić swoje komentarze informacjami biograficznymi dotyczącymi Piotrowskiego, choć są one skąpe i niekompletne. W publikacjach z lat późniejszych nie podjęto prób ich uzupełnienia<sup>21</sup>, samo tłumaczenie zaś zaledwie wzmiankowano. Jedynie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Kalewska doraźnie zwróciła uwagę na wspomniane przez Danilewicz Zielińską dwa listy Piotrowskiego w języku francuskim, skierowane do BNP, dokonując ich przekładu na język polski<sup>22</sup> oraz odnotowując ich przynależność do zasobów lizbońskiej ksiąźnicy<sup>23</sup>.

W przypadku Piotrowskiego i jego *Lusiadów* mamy zatem do czynienia z oso-

<sup>16</sup> L. Camões, *Luzytanie*. Przekł., przypisy I. Kania. Pośl. J. Waczków. Kraków 1995.

<sup>17</sup> Milewska, *op. cit.*, s. 123.

<sup>18</sup> Zob. *ibidem*, s. 123–125.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>20</sup> Zob. Danilewicz Zielińska: „*Luzjady*” i ich tytuł do sławy; *Polskie Camoniana*.

<sup>21</sup> Do informacji biograficznych podanych przez Danilewicz Zielińską odwołała się także Kucharczyk (*op. cit.*).

<sup>22</sup> Kalewska, *Camões i inni alla polacca* (cz. 2), s. 256–257.

<sup>23</sup> A. Kalewska, *200 lat Biblioteki Narodowej w Lizbonie. Tropy pamięci bibliograficznej*. „Wiek Oświecenia” t. 13/14 (1998), s. 250–251.

bą oraz dziełem ewidentnie odsuniętymi na margines studiów nad polskimi emigrantami z XIX wieku. Ten obszar badawczy, co również warto podkreślić, z rzadka tylko bywa eksplorowany przez współczesnych portugalistów, stąd też do odkrycia i analizy nadal pozostaje wiele intrygujących wątków, a także niezgłębionych materiałów źródłowych. Bezspornie należy do nich korespondencja Piotrowskiego znajdująca się w B.J. Chodzi o kilkanaście listów adresowanych do Michałowskiego, długoletniego przyjaciela Piotrowskiego, mimo etapów pewnego oddalenia, czasem trwających nawet kilka lat, co tłumacz stara się wyjaśnić i usprawiedliwić licznymi wyzwaniami życiowymi, którym musiał w owych okresach sprostać. Obaj przyjaciele należeli bowiem do pokolenia Wielkiej Emigracji, doświadczając zawyłych losów, jakie stały się udziałem wielu innych powstańców listopadowych przebywających na obczyźnie.

W kwestiach daty i miejsca urodzenia Piotrowskiego podane przez Danilewicz Zielińską przybliżone informacje (około 1810 roku na Wołyniu <D 682>) można obecnie doprecyzować dzięki dostępnym materiałom źródłowym. Wskazana w nich data roczna to 1805 (lub w jednym przypadku 1806), natomiast dzienna – 21 IX lub 2 XI<sup>24</sup>. Sam tłumacz w liście z 27 XI 1857 skierowanym do Michałowskiego żali się na swój zaawansowany wiek, pisząc „już się dość podstarzałem – mam lat 52”, co potwierdza datę urodzenia w 1805 roku<sup>25</sup>. Domniemane pochodzenie kresowe, na które zwróciła uwagę Danilewicz Zielińska, opierając się na pewnej cesze językowej widocznej w przekładach Piotrowskiego (D 682), nie budzi już wątpliwości – Dionizy przyszedł na świat w rodzinie ziemiańskiej, w miejscowości Kordyszów położonej koło Krzemieńca na Wołyniu (H 379)<sup>26</sup>, jako najstarszy spośród czworga dzieci Onufrego Piotrowskiego i Doroty z Jakubowskich. Rodzeństwo tłumacza nosiło imiona Ludwik, Karol i Balbina<sup>27</sup>. Kiedy Dionizy przebywał na emigracji, z pewnością pozostawał w kontakcie listownym ze swoją młodszą siostrą, o czym kilkakrotnie wspominał Michałowskiemu, przekazując zwięzłe informacje na temat Balbiny oraz jej najbliższych, obrazujące bardzo skromne warunki ich życia w kraju pod zaborami<sup>28</sup>. Piotrowski wzmiankował również nieco dalszych krewnych, którzy także nie opuścili ziem polskich lub podobnie jak on wybrali życie na emigracji. Wśród osób z drugiej wymienionej grupy znalazł się jego stryj Antoni Piotrowski, siostra stryjeczna Stefania z Piotrowskich Cichorska oraz jej brat Rudolf<sup>29</sup>. Matka Dionizego Piotrowskiego zmarła kilka lat przed wybuchem

<sup>24</sup> Datę 21 IX 1805 podaje Hass (H 379). Datę 2 XI 1805 wskazała B. Konarska (*Polskie drogi emigracyjne. Emigranci polscy na studiach we Francji w latach 1832–1848*. Warszawa 1986, s. 369); datę roczną 1806 przytacza J. Bartkowski [i in.] w *Spisie Polaków zmarłych na emigracji od roku 1831* („Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej” t. 7/8 (1985), s. 335).

<sup>25</sup> D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 27 XI 1857. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*. T. 3. B.J., rkps 9237 III.

<sup>26</sup> Zob. Konarska, *op. cit.*, s. 369.

<sup>27</sup> Baza danych *Metryki Wołyn. XIX-wieczne metryki z Wołynia* (na stronie: [www.wolyn-metryki.pl](http://www.wolyn-metryki.pl) <data dostępu: 11 IV 2023>).

<sup>28</sup> Wzmianki o siostrze Balbinie i jej rodzinie zob. D. Piotrowski: listy do F. Michałowskiego, z 27 XI 1857, 27 VII 1875, 17 V 1877. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*.

<sup>29</sup> Zob. D. Piotrowski: listy do F. Michałowskiego, z 27 XI 1857, 22 II 1858, 14 X 1875. W zb.: jw.

powstania listopadowego, tj. w 1827 roku (23 VIII) „na suchoty”, w wieku 58 lat<sup>30</sup>, natomiast losów ojca na obecnym etapie badań nie zdołano ustalić.

Listy skierowane do Michałowskiego rozwiewają istniejące wcześniej wątpliwości w odniesieniu do wykształcenia odebranego przez Piotrowskiego w renomowanym Liceum Krzemienieckim. Przywołując postać Tadeusza Czackiego, fundatora tej znakomitej placówki edukacyjnej, słynącej z wysokiego poziomu nauczania, tłumacz nie bez dumy pisze:

byłem uczniem Szkół Krzemienieckich, założonych przez Czackiego, mających 1200 uczniów, gdzie Polacy zrobili gatunek Uniwersytetu Patriotycznego, chociaż nie wyniesionego na ten stopień przez Rząd Moskiewski<sup>31</sup>.

Przed wybuchem powstania Piotrowski został adwokatem, natomiast w samym zrywie niepodległościowym uczestniczył jako podoficer artylerii powstania wołyńskiego (H 379)<sup>32</sup>. Emigracyjna droga zawiodła go do Francji, dokąd dotarł 2 VIII 1832<sup>33</sup>. Tam, podobnie jak inni powstańcy, pierwsze lata spędził w tzw. zakładach (*dépôts*), których nazwa wywodziła się od ponapoleońskich obozów wojennych lub jenieckich, najpierw w Châteauroux, a następnie w Poitiers, Levroux, Nouartre par St. Maur (D 682)<sup>34</sup>. Ludwik Hass podaje, że w 1834 roku Piotrowski mieszkał w Montpellier, później zaś w Tours (H 379). Pobyt w pierwszym z tych miast powraca we wspomnieniach Piotrowskiego w kilku zwięzłych odsłonach z owego okresu młodości wspólnie przeżytego z Michałowskim, a także z innymi rodakami, spośród których tłumacz najczęściej przywołuje Mikołaja Chrzaszczę<sup>35</sup>.

Adresat listów, Michałowski, należał do grona polskich powstańców, którzy podjęli studia medyczne na renomowanej uczelni w Montpellier. Uzyskał dyplom w 1836 roku<sup>36</sup>. Jego późniejsza droga zawodowa wiązała się z praktyką lekarską przy kopalni węgla w Saint-Étienne-en-Forêts. Prawdopodobnie z tego powodu starał się przekonać Piotrowskiego do studiów w kształcącej specjalistów w zakresie górnictwa „Szkołe Min”, tj. w paryskiej École des Mines, jednej z ówczesnych wyż-

<sup>30</sup> Baza danych *Metryki Wołyń. XIX-wieczne metryki z Wołynia* (na stronie: [www.wolyn-metryki.pl](http://www.wolyn-metryki.pl) (data dostępu: 11 IV 2023)).

<sup>31</sup> D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 26 V 1876. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*.

<sup>32</sup> Zob. Bartkowski [i in.], *op. cit.*, s. 335.

<sup>33</sup> Zob. *ibidem*. Danilewicz Zielińska (D 682) podaje, że wcześniej, czyli w 1831 roku, Piotrowski przebywał w okolicach Parysowa pod Warszawą w VI Pozycyjnej Kompanii Pieszej pod rozkazami kapitana Grabowskiego. W liście do Michałowskiego z 27 XI 1857 Piotrowski wspominał 25 rocznicę swojego przyjazdu do Francji: „Już też 1/4 wieku minęła, jak jesteśmy we Francji”.

<sup>34</sup> Zob. S. Kalemka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*. Warszawa 1971, s. 39. – R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1837. Materiały z archiwów francuskich*. Warszawa–Łódź 1986, s. 168, 326.

<sup>35</sup> D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 9 VIII 1875. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*. Mikołaj Chrzaszcz (1799–1890) uczestniczył w powstaniu listopadowym jako lekarz. Od roku 1832 przebywał we Francji, gdzie ponownie podjął studia medyczne na uczelni w Montpellier (1834–1836). Późniejszą praktykę lekarską prowadził m.in. w Awinionie i Marsylii. Zob. *Chrzaszcz Mikołaj*. Hasło w: R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*. T. 1. Warszawa 1995, s. 305.

<sup>36</sup> Zob. Konarska, *op. cit.*, s. 342.

szych uczelni technicznych o światowej sławie. Mimo starań przyjaciela Piotrowski nie zdecydował się na ten krok, wyjaśniając w liście z 9 V 1839, nadanym z Paryża, że ogrom przygotowań do egzaminów przerasta jego możliwości, a ponadto w Saint-Étienne nie widzi dla siebie perspektyw zawodowych<sup>37</sup>.

Piotrowski przebywał w stolicy Francji co najmniej od początku 1837 roku. W jednym z listów żali się i oburza z powodu znaczącego uszczuplenia w owym okresie comiesięcznego „żołdu”, jak potocznie określano stały zasiłek na utrzymanie wypłacany przez rząd francuski polskim uchodźcom politycznym. Owa redukcja miała na celu nie tylko odciążenie budżetu państwa, lecz także skłonienie Polaków do lepszego zasymilowania się w nowej rzeczywistości poprzez zaangażowanie się w życie zawodowe. Niełatwa sytuacja materialna zmusiła Piotrowskiego do podejmowania się różnych zajęć doraźnych, wśród których wymieniał funkcję „*maitre d'étude*” lub „dozorcy dzieci” w Instytucie Ortopedycznym Jules'a Reného Guérin'a w Paryżu<sup>38</sup>, pracę w drukarstwie, przygotowanie w zakresie księgowości, z myślą o zatrudnieniu w handlu, biurze lub jako bakałarz<sup>39</sup>. Ostatecznie Piotrowski wybrał drogę zawodową, która we Francji okazała się udziałem licznych powstańców polistopadowych posiadających wykształcenie techniczne bądź prawnicze, tj. służbę w państwowym Korpusie Mostów i Dróg. Co istotne, sektory techniczny oraz medyczny z perspektywy Polaków należały do uprzywilejowanych kierunków kształcenia i zatrudnienia, wybór owych kierunków nierzadko był podyktowany przesłankami patriotycznymi. Chodziło bowiem o przydatność tychże profesji w przypadku wznowienia walk o wyzwolenie Polski spod dominacji zaborców, a także późniejszej odbudowy i koniecznej modernizacji odrodzonego już kraju<sup>40</sup>. Nierzadko były to priorytetowe motywacje dla Polaków, którzy traktowali emigrację jako przedłużenie walki o wolność, nie tylko z szablą lub piórem w dłoni<sup>41</sup>.

Na podjęcie pracy w Korpusie Mostów i Dróg pozwalało ukończenie cenionej paryskiej *École Nationale des Ponts et Chaussées* (Państwowej Szkoły Mostów i Dróg). Brak dyplomu dało się jednak zrównoważyć zaliczeniem egzaminu specjalistycznego z matematyki i rysunku technicznego<sup>42</sup>. Tak właśnie stało się w przypadku Piotrowskiego, który po wielu latach wspominał początki swojej pracy we francuskiej służbie państwowej, pisząc do Zaleskiego:

w 1839 roku opuściłem Paryż i udałem się na mieszkanie do Tours, porzuciłem drukarstwo, a zasiadłem do Arytmetyki i Geometrii i po kilkumiesięcznej pracy podałem się na Konduktora Dróg i Mostów, zdałem *examen* i po 8 miesiącach *stage* bezpłatnej w biurze jednego inżyniera, w 1841 roku wysłany zostałem na czynnego [pracownika] robót konduktorskich do Rennes w Bretanii<sup>43</sup>.

Zajęcie to wiązało się z wyuczonym zawodem prawniczym, a zatrudnieni Po-

<sup>37</sup> D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 9 V 1839. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*.

<sup>38</sup> D. Piotrowski: listy do F. Michałowskiego, z 12 VII 1837, 9 V 1839. W zb.: jw.

<sup>39</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 V 1839.

<sup>40</sup> Zob. B. Orłowski, *Polscy inżynierowie w Hiszpanii w XIX wieku*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1988, nr 4, s. 1013–1014.

<sup>41</sup> Na ten temat zob. B. Orłowski, *Nie tylko szablą i piórem...* Warszawa 1985, s. 145–149 n.

<sup>42</sup> Zob. Konarska, *op. cit.*, s. 74, 90–91, 113.

<sup>43</sup> D. Piotrowski, list do J. B. Zaleskiego, z 10 X 1875. W zb.: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego z lat 1823–1886*. T. 13. BJ, rkps 9207 III.

lacy w zdecydowanej większości pracowali w biurach administracji dróg i mostów jako tzw. konduktorzy (*conducteurs*, tzn. kierownicy robót). Z uwagi na przepisy dające w służbie państwowej pierwszeństwo rodowitym Francuzom przed cudzoziemcami polscy emigranci najczęściej zajmowali niższe stanowiska tego silnie zhierarchizowanego sektora<sup>44</sup>. Wiadomo, że w Rennes od roku 1841 Piotrowski pełnił obowiązki urzędnika pomocniczego klasy trzeciej, a trzy lata później awansował do klasy drugiej (H 380)<sup>45</sup>. Natomiast w liście z roku 1857 poinformował Michałowskiego, że od pięciu lat mieszka w Cambrai, lecz zabiega u władz ministerialnych o pozwolenie na powrót do Rennes<sup>46</sup>. Na dalszym etapie został skierowany na trzy lata służby do Saint-Brieuc w Bretanii<sup>47</sup>.

Pod względem finansowym praca ta dawała stabilizację, lecz pensje nie były wysokie<sup>48</sup>. Stąd też w listach Piotrowskiego częsty powód do troski stanowiły rosnące koszty utrzymania we Francji. Również z tej przyczyny rozważał on wyjazd do Anglii, który zrealizował pod koniec 1862 roku, zatrzymując się początkowo w Liverton, natomiast kolejnych sześć lat spędził w Exeter. U progu siódmej dekady, „po wojnie”, jak pisze, mając na myśli oblężenie Paryża z lat 1870–1871 i Komunę Paryską, na krótko jeszcze powrócił do Francji, do Boulogne-sur-Mer, by w maju 1875 ostatecznie zamieszkać w Londynie<sup>49</sup>. A zatem przypuszczenia Danilewicz Zielińskiej dotyczące czasowej emigracji Piotrowskiego do Stanów Zjednoczonych nie znalazły potwierdzenia (D 682). Jak się wydaje, chodziło raczej o jego krewnego, wspomnianego Rudolfa Piotrowskiego, który zdecydował się na ten krok około 1840 roku<sup>50</sup>. Dionizy, choć oddalenie od bliskich osób i ojczystego kraju okazało się dla niego niełatwym doświadczeniem, zwłaszcza w początkowym okresie<sup>51</sup>, nie dążył jednak do powrotu w rodzinne strony, świadomy niebezpieczeństw czyhających tam na uchodźcę politycznego: „Ja nie myślę nigdy wracać do Kraju, dopóki będzie w takiej jak teraz pozycji”, pisał w 1857 roku<sup>52</sup>. Na emi-

<sup>44</sup> Zob. Konarska, *op. cit.*, s. 74, 90–91, 113.

<sup>45</sup> P. Harismendy (*Les Réfugiés politiques en Bretagne (1830–1848)*). „Annales de Bretagne et des Pays de l'Ouest” 2002, nr 4, s. 56) podaje, że Piotrowski pełnił funkcję *conducteur auxiliaire* (1843–1852), a następnie *conducteur embriqué* (1852–1862).

<sup>46</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 XI 1857.

<sup>47</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>48</sup> Zob. Konarska, *op. cit.*, s. 91.

<sup>49</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875. Również w cytowanym wcześniej liście do Zaleskiego (z 10 X 1875) Piotrowski wspomina poszczególne etapy swojego życia w różnych francuskich i angielskich miejscowościach. Na tej podstawie można określić, że spędził w Rennes lata 1841–1852. Ów etap zakończył się wraz z przeniesieniem się do Cambrai, gdzie Piotrowski pozostał przez siedem lat. Kolejne trzy lata zamieszkiwał w Saint-Brieuc. Pobyty w Liverton oraz w Exeter trwały odpowiednio trzy oraz sześć lat, w Boulogne-sur-Mer zaś – cztery lata.

<sup>50</sup> Zwięzłe informacje dotyczące amerykańskich losów Rudolfa powracają w kilku listach Piotrowskiego do Michałowskiego, np. z: 27 XI 1857, 22 II 1858. Antoni Rudolf Korwin-Piotrowski (1813–1883) to postać o bujnym i barwnym życiorysie, który zainspirował m.in. H. Sienkiewicza. Pisarz poznał R. Piotrowskiego i zapalał do niego sympatią w trakcie swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, a następnie uczynił go pierwowzorem swoich bohaterów literackich, w tym Zagłoby z *Trylogii*. Zob. *Piotrowski Rudolf*. Hasło w: Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3 (1998), s. 297.

<sup>51</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 12 VII 1837.

<sup>52</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 XI 1857.

gracji spędził resztę swojego życia, w tym około 40 lat we Francji, a schyłkowych sześć – w Londynie, gdzie zmarł 11 VIII 1881 (H 379).

Wyjazd Piotrowskiego na Wyspy Brytyjskie wiązał się z porzuceniem służby w Korpusie Mostów i Dróg<sup>53</sup>. W listach do Michałowskiego brakuje informacji o kontynuacji ścieżki zawodowej na londyńskim etapie życia Piotrowskiego, co zapewne łączyło się z jego przejściem na emeryturę. Tłumacz zyskał uprawnienia do tego świadczenia we Francji z uwagi na fakt, iż od 1846 roku posiadał prawo stałego zamieszkania w tym kraju (H 380). Ponadto ze strony jednego z kuzynów swojej żony mógł liczyć na wsparcie finansowe, udzielane „z przyczyny dzieci”<sup>54</sup>.

W tym miejscu warto uzupełnić informacje na temat osobistego życia Piotrowskiego, wyłaniające się z analizowanej korespondencji. Nadawca listów nie był przesadnie wylewny w tym względzie i rzadko, a zarazem lakonicznie napomynał o wydarzeniach dotyczących członków najbliższej rodziny założonej we Francji, np. o ich chwilowych problemach ze zdrowiem, krótkich wyjazdach czy o upodobaniach poszczególnych osób. Piotrowski wstąpił w związek małżeński w 1843 roku, gdy mieszkał w Rennes<sup>55</sup>. W tym samym roku przyszła na świat jego najstarsza córka. Datę urodzenia potwierdza Piotrowski w liście do Michałowskiego z 1857 roku, podając ówczesny wiek dziewczynki, tj. 14 lat<sup>56</sup>. Żoną Piotrowskiego została Izabella Fenwick<sup>57</sup>, Francuzka o korzeniach angielskich lub Angielka zamieszkała we Francji<sup>58</sup>, z pewnością nie władająca językiem polskim. Z tej przyczyny również dzieci nie opanowały języka rodzimego swojego ojca: „Dzieci moje nie umieją po polsku, bo Matka ich także nie umiała, a więc nie mogła nauczyć” – stwierdził w tonie ubolewania w jednym z listów<sup>59</sup>. Piotrowski doczekał się czterech córek i syna<sup>60</sup>. Z omawianej korespondencji poznajemy imię tylko tego ostatniego – Roberta oraz jego wiek, tj. 29 lat w 1877 roku, i wykonywany przez niego zawód architekta, o czym Piotrowski pisał przepelniony ojcowską dumą<sup>61</sup>.

Ponadto Piotrowski dzielił się z przyjacielem bolesnymi wydarzeniami z życia rodziny. Jednym z nich okazała się śmierć teściowej przed 1862 rokiem, a zatem w okresie poprzedzającym przeniesienie się do Anglii. Korespondencja nie zawiera aluzji do niesnasek lub konfliktów rodzinnych, stąd też można przyjąć, że słowa Piotrowskiego zawarte w liście z 1857 roku: „z tej strony [życia rodzinnego] jestem

<sup>53</sup> Według Harismendy'ego (*op. cit.*, s. 56) Piotrowski podał się do dymisji w 1862 roku. Informacje zawarte w liście Piotrowskiego do Zaleskiego (z 10 X 1875) potwierdzają wspomnianą datę.

<sup>54</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>55</sup> Zob. Piotrowski, list do Zaleskiego, z 10 X 1875.

<sup>56</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 XI 1857.

<sup>57</sup> Zob. Piotrowski, list do Zaleskiego, z 10 X 1875. Jak wyjaśnia Piotrowski, przeniesienie się wraz z rodziną na Wyspy Brytyjskie wynikało także z chęci połączenia się z angielskimi krewnymi żony oraz ułatwienia synowi startu zawodowego w profesji architekta.

<sup>58</sup> Żona Piotrowskiego zmarła 28 IX 1884 w Londynie. Zob. Bartkowski [i in.], *op. cit.*, s. 335. – Piotrowski Dionizy. Hasło w: *Kompendium biograficzno-informacyjne Wielkiej Emigracji 1831–1900 na podstawie spisów, sprawozdań emigracyjnych, nekrologów prasowych, prac o nekropoliach, wspomnień itp.* Oprac. Z. Sudołski. Warszawa 2011, s. 266.

<sup>59</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>60</sup> Zob. Piotrowski: list do Michałowskiego, z 27 XI 1857; list do Zaleskiego, z 10 X 1875.

<sup>61</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

dość szczęśliwy – dzieci zdrowe i dobre, i dobrze się ucza”, zwięzłe opisują harmonię panującą w rodzinie także w późniejszych latach<sup>62</sup>.

W kwestiach przynależności do organizacji oraz zaangażowania się w dynamiczne życie polityczne Wielkiej Emigracji Piotrowski nie wydaje się szczególnie aktywny – według dostępnych źródeł rękopiśmiennych. Danilewicz Zielińska wzmiankuje, że wstąpił do organizacji „Młoda Polska”, stworzonej przez Joachima Lelewela, powiązanej z „Młoda Europa”, o profilu demokratyczno-republikańskim i korzeniach karbonarskich (D 682). Ruch węglarski nierzadko łączył się z wolnomularstwem, w którym Piotrowski działał w latach 1842–1852 w Rennes, jak podaje Hass (H 380). Choć w zachowanych listach nie odnajdziemy informacji lub komentarzy na ten temat, to w twórczości własnej i przekładowej Piotrowskiego pojawiają się określenia o wydzwiku wolnomularskim (D 677). Warto zauważyć, że przyjaźń z Michałowskim, który w 1836 roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Funduszy Emigracyjnych Towarzystwa Demokratycznego Polskiego<sup>63</sup>, a także z Karolem Edwardem Wodzińskim (1807–1837), sekretarzem i skarbnikiem Komitetu Emigracji Polskiej (lelewelowskiego)<sup>64</sup>, mogą wskazywać kierunek sympatii politycznych Piotrowskiego.

Znajomości i przyjaźnie świadczą natomiast o tym, że na etapie paryskim tłumacz obracał się w kręgach intensywnie zaangażowanych w życie kulturalne Wielkiej Emigracji. Wspomniany Wodziński, również absolwent Liceum Krzemienieckiego oraz dawny żołnierz armii powstańczej, podjął szereg inicjatyw na rzecz zachowania i upowszechniania kultury i historii polskiej we Francji. Przykładowo, w roku 1832 wspólnie z bratem Leonem postulował utworzenie polskiej biblioteki w Paryżu, na łamach „Le Magasin pittoresque” publikował zaś teksty o tematyce związanej ze słowiańszczyzną, a także fragmenty własnego tłumaczenia *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska<sup>65</sup>. Wodziński pozostawał w ścisłym kontakcie z Zaleskim, który wśród siebie współczesnych zyskał rozgłos jako jeden z największych twórców epoki – poeta narodowy<sup>66</sup>. Obaj zaś wraz z Mickiewiczem działali w Towarzystwie Słowiańskim<sup>67</sup>. W pisanych do Zaleskiego listach Wodziński nierzadko napomynał o „pocziwym Piotrowskim”<sup>68</sup> i trudach jego paryskiego życia. Po latach, dziękując Piotrowskiemu za przesłany mu egzemplarz *Lusiadów*, Zaleski przywołał tę dawną znajomość i przyjaźń, zawartą właśnie dzięki Wodzińskiemu<sup>69</sup>. Poruszony Piotrowski z radością doniósł o tym Micha-

<sup>62</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 XI 1857.

<sup>63</sup> Zob. M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*. Warszawa 1964, s. 430.

<sup>64</sup> Zob. *Wodziński Karol Edward (1807–1837)*. Biogram w: A. Mickiewicz, *Listy*, Cz. 2: 1830–1841. Oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska. Warszawa 2003, s. 770.

<sup>65</sup> Na ten temat zob. M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*. Warszawa 1970, s. 212, 358. – F. Ziejka, „Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska we Francji. „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 4, s. 177–180. – Mickiewicz, *op. cit.*, s. 770.

<sup>66</sup> Zob. B. Stelmaszczyk-Świontek, *O poezji Bohdana Zaleskiego z lat emigracji. Tradycja sentymentalna w romantyzmie polskim*. „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 3, s. 109.

<sup>67</sup> *Wodziński Karol Edward (1807–1837)*, s. 770.

<sup>68</sup> K. E. Wodziński: listy do B. Zaleskiego, z 13 I 1836, 10 II 1836, 12 III 1837. W zb.: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego z lat 1823–1886*. T. 21. BJ, rkps 9215 III.

<sup>69</sup> B. Zaleski, list do D. Piotrowskiego, b.r. W zb.: *Listy Józefa Bohdana Zaleskiego do róż-*

łowskiemu, w dalszej korespondencji określając Zaleskiego „naszym kochanym P[anem] Bohdanem”<sup>70</sup>.

Problemy zdrowotne spowodowały w 1837 roku przedwczesną śmierć Wodzińskiego. Piotrowski wspomagał chorującego przyjaciela, z którym w pewnym czasie dzielił mieszkanie przy Rue du Bac w Paryżu<sup>71</sup>, stając się jego powiernikiem i towarzysząc mu aż do ostatnich chwil. Informacje na ten temat są zawarte w listach Piotrowskiego skierowanych do Zaleskiego<sup>72</sup> oraz do Michałowskiego, który był również jednym z lekarzy Wodzińskiego<sup>73</sup>. Wśród najbliższych dla Wodzińskiego osób w Paryżu znaleźli się także państwo Mickiewiczowie, przy czym poeta otoczył swego umierającego przyjaciela szczególną opieką<sup>74</sup>. Przepuszczalnie w owym okresie mogło dojść do spotkania Piotrowskiego z Mickiewiczem, choć w przebadanych źródłach rękopiśmiennych nie ma o tym wzmianki. Zaledwie w jednym liście z 1839 roku Piotrowski w kilku słowach wspomina Mickiewicza i jego żonę, donosząc Michałowskiemu, że wieszcz udaje się do Szwajcarii, gdzie planuje nauczać literatury łacińskiej i greckiej, a pani Mickiewiczowa, jak powiadano, wcześniej słabowita, „teraz jest zupełnie zdrowa”<sup>75</sup>.

W tym samym liście Piotrowski poruszył temat zamieszania wokół funduszy związanych z publikacją *Polski malowniczej*, czyli obszernego dzieła z licznymi rycinami, zatytułowanego *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque, ou Précis historique, monuments, monnaies, médailles, costumes, armes, portraits [...] (Polska historyczna, literacka, monumentalna i malownicza, czyli Zarys historii, zabytki, monety, medale, stroje, broń, portrety [...])*. Było to wspólne przedsięwzięcie Leonarda Chodźki i Ignacego Stanisława Grabowskiego, zainicjowane w 1835 roku. Konceptowi przyświecały dwa szczytne cele: wszechstronne przybliżenie Francuzom polskiej historii i kultury, a zarazem wsparcie współtowarzyszy znajdujących się w trudnym położeniu materialnym. Konflikt z wydawcami spowodował jednak zmiany w początkowym projekcie. Ponadto w dalszym ciągu listu Piotrowski poświęcił uwagę wyborom dokonywanym przez władze Towarzystwa Literackiego Polskiego, pod prezydencją księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i jego zastępcy Ludwika Augusta Platera<sup>76</sup>. Informacje te dowodzą, że Piotrowski wnikliwie śledził życie kulturalno-umysłowe Emigracji w Paryżu, kolejno przekazując bardziej zajmujące wiadomości przyjacielowi mieszkającemu wtedy w Saint-Étienne, a więc w oddaleniu od głównego nurtu wydarzeń we francuskiej stolicy.

---

*nich osób z lat 1825–1885*. T. 3. BJ, rkps 9180 III. – Piotrowski, list do Michałowskiego, z 14 X 1875.

<sup>70</sup> D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 7 VI 1876. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*. Zaleski przyjaźnił się również z Michałowskim, prowadząc z nim korespondencję.

<sup>71</sup> K. E. Wodziński, list do B. Zaleskiego, z 25 X 1836. W zb.: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego z lat 1823–1886. Odpisy listów*. T. 12. BJ, rkps 9232 II.

<sup>72</sup> D. Piotrowski, list do B. Zaleskiego, z 29 VII 1837. W zb.: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego z lat 1823–1886*, t. 13. Zob. też D 682.

<sup>73</sup> K. E. Wodziński, list do F. Michałowskiego, z 7 VIII 1836. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1828–1933*. – Piotrowski, list do Michałowskiego, z 12 VII 1837.

<sup>74</sup> *Wodziński Karol Edward (1807–1837)*, s. 770.

<sup>75</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 V 1839.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

Michałowski niewątpliwie był nimi zainteresowany, gdyż równocześnie z pracą w zawodzie lekarskim rozwijał swoje intelektualne pasje do językoznawstwa i folklorystyki. Na późniejszych etapach życia wydał kilka publikacji o tej tematyce, a także przewodniczył francuskim organizacjom kulturalno-naukowym w regionie Loary, natomiast po przejściu na emeryturę i przeniesieniu się do Paryża został w 1884 roku wiceprezesem Towarzystwa Historyczno-Literackiego<sup>77</sup>.

Piotrowski, w liście napisanym w 1857 roku, tj. w okresie, gdy pracował w Korpusie Mostów i Dróg, gratulując i dziękując Michałowskiemu za otrzymany egzemplarz jednej z jego publikacji, stwierdził:

Z podwójną przyjemnością odebrałem Twoją pracę o jedności i rozróżnieniu języków, z przyjemnością dla mnie, żeś o mnie nie zapomniał, z przyjemnością myśląc o Tobie, iż życie niezłe przepędzasz i użytecznie pracujesz. A nawet do tych przyjemności przybłąkała się cząstka zazdrości, myśląc sobie: otóż to ludzie innym jak ja życiem żyją, pracują, czytają, myślą i piszą – tymczasem ja siedzę po całych dniach w biurze, od 1<sup>o</sup> stycznia do 31<sup>o</sup> grudnia<sup>78</sup>.

Wykonywana praca biurowa najwyraźniej nużyła Piotrowskiego, nie pozostawiając mu zarazem swobody ani wolnego czasu na realizację własnych zajęć, również intelektualnych, te zaś pociągały go już w pierwszych latach pobytu we Francji. Tezę taką potwierdza chociażby zatrudnienie się w drukarstwie, gdy Piotrowski mieszkał w Paryżu, a jeszcze wcześniej, kiedy znajdował się w Montpellier – uczestnictwo w polskich zgromadzeniach, w trakcie których wspólnie oddawano się lekturze utworów literackich. Nie bez nostalgii Piotrowski wspomina jeden z takich wieczorów, zwracając się do Michałowskiego: „Pamiętasz ową sławną noc przepędzoną w Montpellier, kiedy on [tj. Chrząszcz] nam 20 zebranych czytał *Pana Tadeusza*”<sup>79</sup>.

Sledząc dalszą treść wcześniej cytowanego listu z 1857 roku, gdzie mowa m.in. o wyzwaniach finansowych związanych z życiem rodzinnym, zwłaszcza z utrzymaniem licznej już wówczas gromadki dzieci, można się domyślić, że nie były to okoliczności sprzyjające twórczości tłumaczeniowo-literackiej. Korzystna zmiana nastąpiła dopiero po przeniesieniu się na Wyspy Brytyjskie. Odnawiając kontakt listowny z Michałowskim po kilkuletniej przerwie, Piotrowski usprawiedliwia się przed przyjacielem:

Zapytasz mnie, a cóżś Ty robił od czasu, kiedyś opuścił Ponts et Chaussées. Oto obstawiałem się książkami i pracowałem nad Literaturą Polską. Przetłumaczyłem wierszem dwa tomy *Jeruzalem Wyzwolonej* Tassa [...]. Przetłumaczyłem także wierszem dwa tomy *Luzjady* Camoensa. [...] Napisałem także tom 57 Poezji Oryginalnych Różnych, wyautografowałem w Boulogne na 29 egzemplarzy *Luzjady*, które w bieg puszczam do Bibliotek i dla przyjaciół. Oto jest proste wytłumaczenie zaniedbania korespondencji<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> Zob. Michałowski Feliks. Hasło w: Z. A. Judycycki, *Lekarze polskiego pochodzenia w świecie. Popularny słownik biograficzny*. Kielce 2020, s. 74.

<sup>78</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 XI 1857.

<sup>79</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875.

<sup>80</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875. W korespondencji Piotrowski zwykle posługuje się tytułem swojego tłumaczenia portugalskiej epepei zapisanym jako *Luzjady*, względnie *Luzjada*, jak w przytoczonym cytacie. Zapis odbiega zatem od formy *Lusiady*, jaką przyjął, nadając tytuł swojemu przekładowi. Druga ze wskazanych form, w liczbie pojedynczej, może być inspirowana francuskojęzycznymi wersjami z lat 1735 oraz 1776, w których translatorzy zastoso-

A zatem nowy etap życia oznaczał dla Piotrowskiego wyjątkowo absorbujące zadania – pracę przekładową, łączące się z nią konieczne studia źródłowe, własną twórczość poetycką i wreszcie osobiste przygotowanie manuskryptu polskiej wersji eposu Camõesa do powielenia metodą litograficzną. Ten ostatni projekt został zrealizowany w zakładzie typograficznym H. Delahodde'a, w okresie, gdy Piotrowski mieszkał jeszcze w Boulogne-sur-Mer, prawdopodobnie na krótko przed ostatecznym opuszczeniem Francji w maju 1875. Całość nakładu bowiem wydawca przesłał tłumaczowi już bezpośrednio do Londynu<sup>81</sup>.

Korespondencja skierowana do Michałowskiego, a zwłaszcza list z 17 VI 1876, okazuje się pomocna w odpowiedzi na pytanie o motywy, jakie skłoniły Piotrowskiego do podjęcia działalności przekładowo-literackiej na późnym etapie życia. W treść listu nadawca wplótł cztery wiersze własnego autorstwa utrzymane „w guście żartobliwym”, przy czym jeden z nich opatrzył komentarzem: „Ten wiersz napisałem w 1823 roku, lat temu 50, kiedy byłem studentem, dziś go trafem szczególnym przypomniałem sobie”<sup>82</sup>. Chodziłoby więc po części o powrót do aktywności jeszcze z okresu młodzieńczego, z początkowymi próbami ujęcia w formę wierszowaną problemów społeczno-politycznych z akcentami patriotycznymi. Zagadnienia te nurtowały wówczas autora, jak wskazuje ogólna treść tekstu. Pozostałe utwory przytoczone w liście do przyjaciela wpisują się w taki sam zakres tematyczny, stanowiąc śmielszą, dojrzalszą, utrzymaną w prześmiewczym tonie, krytykę zaborców, zwłaszcza rosyjskiego. Słowa umieszczone w części końcowej wspomnianego listu wprost oddają intencje Piotrowskiego: „Mamy jeszcze pole do bitwy z Moskalami, to jest Literatura, i gdyby jej miłość wpadła w nasze serca, to byśmy mogli przodkować przed nimi”<sup>83</sup>. A zatem twórczość własna, jak również prace tłumaczeniowe służyły podtrzymaniu i rozwojowi literatury w języku ojczystym, wpisując się w ogólne postulaty reprezentantów Wielkiej Emigracji – świadomi represyjnych działań zaborców niszczących kulturę i język polski, zmierzali oni do ich ochrony, upowszechniania i pomnażania, co z kolei stanowiło jeden z zasadniczych celów polskiego uchodźstwa<sup>84</sup>.

Badacze, którzy dotychczas w swoich pracach poświęcali uwagę Piotrowskiemu, wahali się co do określenia całokształtu jego dorobku translatorsko-literackiego. W liście do Michałowskiego z sierpnia 1875 tłumacz informuje przyjaciela: „Poezje moje składają się z 5 tomów: 1<sup>o</sup>, 2<sup>o</sup> *Jeruzalem wyzwolona* Torquata Tassa [...], 3<sup>ci</sup> i 4<sup>ty</sup> *Luzjady* Camoensa [...], 5<sup>ty</sup> tom zawiera moje własne poezje”<sup>85</sup>. Wy-

---

sowali formę *La Lusjade*. Piotrowski znał oba wspomniane tłumaczenia – wątek ten zostanie rozwinięty w dalszej części niniejszego artykułu. Należy wyjaśnić, że dzieło Camõesa w przekładach na języki obce otrzymało różne tytuły, co uwidaczniają także trzy polskie tłumaczenia eposu z XIX wieku, jak również jego najnowszy przekład z 1995 roku, noszący tytuł *Luzytanie*. Rozwiązanie przyjęte przez Piotrowskiego, tj. *Lusjady albo Portugalczycy*, trafnie oddaje zamysł Camõesa w kwestii podkreślenia zbiorowego bohatera utworu.

<sup>81</sup> Zob. D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 17 VI 1876. W zb: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> Zob. Straszewska, *op. cit.*, s. 211.

<sup>85</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875.

kaz ten należy uzupełnić, dodając sztukę teatralną zatytułowaną *Armida. Dramat w pięciu aktach* [...], przypuszczalnie powstała około 1877 roku<sup>86</sup>. Manuskrypt utworu Piotrowski przesłał Helenie Modrzejewskiej w listopadzie 1880, przy okazji występów sławnej aktorki w Royal Court Theatre w Londynie. Jak wyjaśnił w krótkim liście:

Talent Twój niezrównany ośmielił mnie do ofiarowania Szanownej Pani rękopisu *Dramatu Armidy* w 5 aktach, w połowie wyciągniętego z *Jeruzalem Wyzwolonej* Tassa, a w połowie przeze mnie dodanego dla zaokrąglenia w przerabianiu części Poematu dotyczącego Armidy<sup>87</sup>.

Reakcja artystki na ową próbę wzbudzenia jej zainteresowania dramatem nie jest znana, jednak prawdopodobnie starania nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Utwór zachował się w rękopisie wraz z innymi tekstami autorstwa Piotrowskiego, wchodzącymi w skład serii woluminów dostępnych obecnie w księgozbiornicy ZNiO. Oprócz wspomnianej *Armidy* owa seria obejmuje przekłady dzieł Tassa i Camõesa oraz dwa tomy wierszy noszące tytuły *Poezje różne*<sup>88</sup> i *Obyczaje niektórych zwierząt malowane* [...]<sup>89</sup>.

Ponadto Danilewicz Zielińska sugeruje, że Piotrowski jako translator zainteresował się nie tylko spuścizną Tassa, lecz także Ludovica Ariosta (D 681). Przypuszczenie to nie znajduje jednak potwierdzenia w analizowanej korespondencji. Nie mniej enigmatyczna wydaje się kwestia tłumaczeń utworów lirycznych Camõesa. Zgodnie z informacjami zamieszczonymi w bibliografii Karola Estreicher, na które powołała się również Danilewicz Zielińska (D 683), w 1877 roku Piotrowski miał przygotować edycję tomiku z przekładami wierszy portugalskiego poety pt. *Soneta 43*, stosując taką samą technikę litograficzną, jak w przypadku *Lusiadów*<sup>90</sup>. Na podstawie listów Piotrowskiego trudno natomiast orzec, czy taki tomik rzeczywiście istniał. Przy hipotezie, że cyfra 43 w tytule oznaczałaby liczbę przełożonych wierszy ujętych w tomiku, mogłoby chodzić o dość obszerny zbiorek sonetów, który pod względem liczby przetłumaczonych utworów z tego gatunku poetyckiego przewyższałby nawet dostępne współcześnie wybory poezji Camõesa wydane w 1984 oraz w 2000 roku, w przekładach Krystyny Rodowskiej i Józefa Waczkowa<sup>91</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Piotrowski jest pierwszym polskim tłumaczem utworów lirycznych Camõesa<sup>92</sup>, zwłaszcza pełnych maestrii sonetów, które w urozmaiconym gatunkowo dorobku lirycznym renesansowego poety zajmują główne miej-

<sup>86</sup> D. Piotrowski, *Armida. Dramat w pięciu aktach wyjęty w połowie z „Jeruzalem Wyzwolonej” Torquata Tassa (mego tłumaczenia), a w połowie dodany dla zaokrąglenia przerabiając opisy Epopieji na rozmowy dramatyczne*. B.m.r. ZNiO, rkps 2459/II. Egzemplarz tego dzieła Piotrowski przesłał w darze do lwowskiej biblioteki w 1877 roku.

<sup>87</sup> D. Piotrowski, list do H. Modrzejewskiej, z 30 XI 1880. W zb.: *Archiwum Heleny Modrzejewskiej*. T. 5. BJ, rkps 9140 III.

<sup>88</sup> D. Piotrowski, *Poezje różne*. T. 5. B.m.r. ZNiO, rkps 2363/I.

<sup>89</sup> D. Piotrowski, *Obyczaje niektórych zwierząt* [...]. B.m.r. ZNiO, rkps 2737/I.

<sup>90</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*. T. 3. Wyd. 2. Kraków 1962, s. 12.

<sup>91</sup> L. Camões: *Poezje wybrane*. Wybór, oprac. J. Waczków. Warszawa 1984; *Liryki najpiękniejsze*. Przeł. K. Rodowska, J. Waczków. Red. J. Kapica. Toruń 2000.

<sup>92</sup> Zob. Milewska, *op. cit.*, s. 123.

sce. Jednak całościowy zasób liryków przelożonych przez Piotrowskiego zdaje się rysować znacznie skromniej. Biorąc pod uwagę wiersze wplecione w tekst przedmowy do *Lusiadów*, jak również utwory zawarte w listach do Michałowskiego, można wskazać łącznie przekłady pięciu sonetów oraz dwóch pieśni. Trzy z owych tłumaczeń, sonetu XIX oraz pieśni X i XI, tłumacz umieścił w liście do Michałowskiego, opatrzonym datą 29 V 1876<sup>93</sup>. Uczynił tak zapewne, pragnąc zaznajomić przyjaciela z przygotowanymi przez siebie wersjami liryków Camõesa, które nie figurowały lub figurowały jedynie we fragmentach jako uzupełnienie treści przedmowy do *Lusiadów*, przesłanych Michałowskiemu jeszcze w sierpniu poprzedniego roku, tj. 1875<sup>94</sup>.

W dalszej korespondencji adresowanej do przyjaciela Piotrowski skupił się na własnej poezji, jakiej próbkę wysłał Michałowskiemu w czerwcu 1876 i maju 1877. Wydaje się, że twórczość ta miała służyć jako pewnego rodzaju wprawka do ambitniejszych zadań o profilu przekładowym – przedstawiając swój dorobek tłumaczeniowo-literacki w jednym z listów, Piotrowski wyjaśnił przyjacielowi: „5<sup>ty</sup> tom zawiera moje własne poezje, bo trzeba być krawcem samemu, żeby dobrze przenicować i dać kołnierz aksamitny dawnemu surdutowi”<sup>95</sup>. Czy owe poetyckie i translatorskie próby obejmowały także odrębny, obszerniejszy projekt związany z liryką Camõesa? Warto odnotować, że w przebadanych źródłach Piotrowski nie wzmiankuje o żadnym przedsięwzięciu tego typu, dotyczącym poezji lirycznej portugalskiego autora. Co więcej, rękopis *Tłumaczenie wierszem na język polski niektórych sonet i pieśni Ludwika Camoënsa [...]*, wysłany przez Piotrowskiego do BNP w maju 1880, uwzględnia wyłącznie przekłady wspomnianych siedmiu utworów<sup>96</sup>. Manuskryptowi towarzyszy list skierowany na ręce Antónia José Vialego, pełniącego wówczas jedną z wysokich funkcji w administracji portugalskiej księżnicy<sup>97</sup>. Translator stwierdził w korespondencji, że jego zamiarem było złożenie hołdu wybitnemu portugalskiemu autorowi, przy okazji zbliżającego się międzynarodowego kongresu literacko-naukowego, organizowanego w Lizbonie w celu uczczenia 300 rocznicy śmierci Camõesa. Zapowiedź owego doniosłego dla Portugalii wydarzenia Piotrowski przeczytał w londyńskiej prasie. Chodzi o kongres wspomniany też w pamiętnikach przez uczestniczącego w nim syna Adama Mickiewicza, Władysława, tj. Congrès Scientifique-Littéraire International sous la Présidence de Victor Hugo, który odbył się we wrześniu owego roku, choć bez udziału francuskiego pisarza<sup>98</sup>.

Piotrowski także nie wziął udziału w tym wydarzeniu, wbrew sugestii Danilewicz Zielińskiej, że przesłanie rękopisu z przekładami liryków do lizbońskiej biblio-

<sup>93</sup> D. Piotrowski, list do F. Michałowskiego, z 29 V 1876. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*.

<sup>94</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> L. Camoëns, *Tłumaczenie wierszem na język polski niektórych sonet i pieśni*. Przez D. Piotrowskiego. B.m., 1880. BNP, rkps CAM.61//2V.

<sup>97</sup> *[Carta dirigida a António José Viale acusando a recepção de outradeste em agradecimento pela oferta de umatradução para polaco de „Os Lusíadas” feita pelo autor]*. London 1880. BNP, rkps CAM.61//1V.

<sup>98</sup> W. Mickiewicz, *Pamiętniki. 1870–1925*. T. 3. Oprac., skrowidz S. P. Koczorowski. Warszawa 1933, s. 187–207.

teki miało stanowić dla organizatorów owego naukowego spotkania zawołowana sugestią do wysłania tłumaczowi zaproszenia (D 682). Ogólna zła kondycja zdrowotna i uciążliwe dolegliwości, utrudniające Piotrowskiemu swobodne poruszanie się lub pozwalające co najwyżej na krótką przechadzkę, o czym wspominał przyjacielowi już w listach z lat 1876–1877, z pewnością uniemożliwiłyby odbycie dalekiej i forsownej podróży między Londynem a Lizboną<sup>99</sup>. W liście do Vialego podał Piotrowski inną intencję przekazania w darze swego manuskryptu portugalskiej bibliotece. Tłumacz wyrażał nadzieję, że rękopis, podobnie jak przesłany już wcześniej tą samą drogą egzemplarz przekładu poematu Camõesa, stanie się częścią jej księgozbioru, z myślą o przyszłych pokoleniach czytelników, a zwłaszcza o osobach przyjaźnie nastawionych do „Polski [, która] jeszcze nie umarła”<sup>100</sup>, co podkreślił w duchu patriotycznym, w słowach przywodzących na myśl *Mazurka Dąbrowskiego*. Gdyby zatem Piotrowski dysponował tomikiem pt. *Soneta 43*, jak można przypuszczać – obszerniejszym niż ów rękopis obejmujący zaledwie siedem wierszy, zapewne ten właśnie zbiorek wolałby przekazać do zasobów lizbońskiej księżnicy.

Bezsprzecznie wysoko cenił Piotrowski twórczość liryczną Camõesa. W jednym z listów do Michałowskiego z entuzjazmem i zachwytem wypowiedział się o przetłumaczonych lirykach portugalskiego poety poruszających tematykę miłosną, której Camões okazał się niezwykle wrażliwym i subtelny wyrazicielem:

Może być Poezja kiedykolwiek żywszą? Uczucia dęczone przez miłość nieszczęśliwa (której by on [Camões] nie oddał za najszczęśliwszą miłość) lepiej oddane jak w tych dwóch pieśniach 10 i 11<sup>e</sup>[?]<sup>101</sup>.

Warto przytoczyć także inny cytat utrzymany w podobnym tonie, pochodzący z przedmowy do *Lusiadów*: „Poezje Camoensa, szczególnie w guście miłosnym, mają zapał i uniesienie nadzwyczajne” (CL-1 11). Owe wyjątkowe walory tłumacz zobrazował na przykładzie sonetu IX, natomiast na dalszych kartach wstępu kolejno umieścił także sonet XLIII, wyimek z pieśni X, jak również sonety LIX oraz LXXXIII – wszystkie we własnym tłumaczeniu. Zaledwie kilka tych utworów nie ujawnia jednak rzeczywistego rozeznania Piotrowskiego w dorobku Camõesa, poety lirycznego. Z pewnością było ono znacznie głębsze, jak wskazują odniesienia do treści innych wierszy portugalskiego autora, które Piotrowski wplótł w tekst przedmowy, w wybranych przypadkach podając nawet incipity w języku portugalskim. Czytając te uwagi i komentarze tłumacza, trudno nie zgodzić się z opinią Danilewicz Zielirskiej, że chodzi o „znajomość twórczości [poetyckiej] Camõesa bez precedensu polskiego” w tamtym okresie (D 683).

Droga Piotrowskiego do zgłębienia liryki Camõesa wiodła najprawdopodobniej przez opracowania biograficzne dotyczące portugalskiego poety. We wprowadzeniu od tłumacza, otwierającym przekład *Os Lusíadas*, zatytułowanym *Lusiady. Wstęp i życie L. Camoënsa*, poezja Camõesa potraktowana jest bowiem jako dopełnienie

<sup>99</sup> Zob. np. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>100</sup> W oryginale wspomniany fragment brzmi „la Pologne n'est pas encore morte” (w: [Carta dirigida a António José Viale acusando a recepção de outra deste em agradecimento pela oferta de uma tradução para polaco de „Os Lusíadas” feita pelo autor]).

<sup>101</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 29 V 1876.

biografii owego twórcy. Takie ujęcie rozwijało się od momentu powstania najwcześniejszych prac poświęconych osobistym losom poety, napisanych przez jego rodaków jeszcze w XVII wieku, a wynikało z braku zachowanej dokumentacji czy innych świadectw z epoki pozwalających oprzeć się na faktach historycznych. Bardzo liczne luki starano się zatem wypełnić, uciekając się do dzieł Camõesa, w efekcie kreując na wpół legendarną biografię i wizerunek ich autora. Owa tendencja przybrała na sile w epoce romantyzmu, kiedy to „życie artysty traktowano jako integralną część jego twórczości, i to część nie mniej istotną niż pisarstwo”<sup>102</sup>, czego dowodzą publikacje z tego okresu poświęcone dziełom oraz sylwetce Camõesa, przygotowane przez intelektualistów różnej narodowości i w rozmaitych językach. Prace takiego typu znalazły się wśród lektur Piotrowskiego podjętych w procesie przekładu *Os Lusíadas*. Wspomniane „obstawienie się książkami”, którym tłumacz usprawiedliwiał dłuższą przerwę w wymianie korespondencji z Michałowskim, zaowocowało m.in. przygotowaniem blisko 30-stronicowego, treściwego szkicu biograficznego Camõesa z odniesieniami do uprzednio przeczytanych źródeł.

Piotrowski twierdził:

dwaj najznakomitsi biografowie Camoensa są Dom José Maria de Sousa Botelho i John Adamson, z nich pierwszy w języku portugalskim, a drugi angielskim dali nam poznać szczegóły życia tego Wielkiego Poety. Zrobiono także wiele poszukiwań w samych dziełach Camoensa, które tu przytaczam. [CL-1 4]

W przypadku Adamsona chodzi o 2-tomowe opracowanie *Memoirs of the Life and Writings of Luis de Camoens* (Wspomnienia z życia i twórczość Luisa de Camoensa) wydane drukiem w 1820 roku w Londynie. Pierwszy tom tej publikacji zawiera m.in. życiorys poety uzupełniony jego wierszami, a także dwujęzyczny, portugalsko-angielski wybór utworów lirycznych Camõesa wraz z komentarzem, umieszczony w części noszącej tytuł *Notices Concerning The Rimas, or Smaller Poems of Camoens* (Noty dotyczące Rymów, czyli pomniejszych wierszy Camoensa). Z kolei Sousa Botelho zasłynął jako edytor pierwszego krytycznego wydania *Os Lusíadas*, którego ukazanie się drukiem w Paryżu w 1817 roku poprzedziły wnikliwe, a zarazem odkrywcze badania nad dziełem i biografią autora epopei<sup>103</sup>. O ile zasięg owej kunsztownej edycji książki był bardzo ograniczony, jako że przygotowano zaledwie 210 egzemplarzy przeznaczonych dla starannie dobranych przez Souzę Botelho elitarnych instytucji i osób z różnych krajów, nie tylko europejskich, o tyle kolejne wznowienia dzieła, począwszy od 1819 roku, trafiły do rąk szerokiej publiczności. Piotrowski mógłby więc skorzystać z edycji Souzy Botelho bezpośrednio, względnie poznać wybrane treści dzieła dzięki opracowaniu Adamsona, który obficie powołuje się na edycję portugalskiego badacza, w drugim zaś tomie swojego opracowania nawet przytacza w całości tekst jego autorstwa we własnym przekładzie pt. *An Essay on „The Lusiad” of Camoens* (Esej o *Lusiadzie* Camoensa).

Podobnie w przypisach tłumacza towarzyszących poszczególnym pieśniom poematu Camõesa oraz w listach do Michałowskiego odnajdujemy pozostawione

<sup>102</sup> Bachórz, *op. cit.*, s. 53.

<sup>103</sup> L. Camões, *Os Lusíadas. Poema epico. Nova edição correcta, e dada à luz por Dom J. M. de Souza - Botelho*. Paris 1817.

przez Piotrowskiego ślady lektur związanych z portugalskim eposem i jego twórcą. Na tej podstawie wiadomo, że translator zapoznał się z cenionymi w epoce tekstami poruszającymi zagadnienia istotne dla omawianego tematu: głośnym polemicznym *Essai sur la poésie épique* (Esej o poezji epickiej) Voltaire'a, artykułem pt. *Camões autorstwa Madame de Staël*, opublikowanym w 1811 roku *Biographie universelle, ancienne et moderne* (Biografia uniwersalna dawna i współczesna) Josepha Michauda, a także ze studiami nad biografią i dziełami Camõesa pióra francuskiego literata i krytyka Charlesa Magnina.

Ponadto uwagę przyciągają przywoływane głównie w przypisach do *Lusiadów* tłumaczenia dzieła Camõesa na języki obce. Wśród przekładów można by poszukiwać edycji eposu, która posłużyła polskiemu tłumaczowi w procesie translacji. Jak się okazuje, rozeznanie Piotrowskiego było gruntowne, zwłaszcza w zakresie francuskojęzycznych wersji utworu – translator powołuje się m.in. na najstarsze francuskie tłumaczenie prozą całości *Os Lusíadas*, wykonane przez Louisa-Adriena Duperrona de Casterę w 1735 roku<sup>104</sup>, a także na opublikowany nieco ponad cztery dekady później, tj. w 1776 roku, przekład Nicolasa-Gabriela Vaquette'a d'Hermilly'ego (1703–1778) i Jeana François de La Harpe'a (1739–1803)<sup>105</sup>. Natomiast spośród XIX-wiecznych francuskich wydań Piotrowski niewątpliwie sięgnął do – opublikowanego po raz pierwszy w 1825 roku i wielokrotnie reedytowanego z uzupełnieniami i korektami, nie tylko w XIX stuleciu, lecz nawet do lat trzydziestych ubiegłego wieku – uznanego tłumaczenia Jeana-Baptiste'a Milliégo, który zainspirował się wspomnianą portugalską edycją Sousy Botelho<sup>106</sup>. Jak nadmieniono, Piotrowski nie zaniedbał również lektur angielskojęzycznych. Oprócz znaczących w owym czasie specjalistycznych studiów oraz przekładów poezji Camõesa przygotowanych przez Adamsona czytał tłumaczenia *Os Lusíadas* wykonane przez Wiliama Juliusa Mickle'a w 1776 roku<sup>107</sup>.

W przypadku Piotrowskiego biegle posługiwanie się językiem francuskim jest oczywiste. Również jego angielszczyzna ewidentnie umożliwiała swobodne poznanie tekstów literackich i naukowych, a także prowadzenie korespondencji w tym języku<sup>108</sup>. Do znanych tłumaczowi języków należy dołączyć też łacinę, co potwierdzają umiejętnie wplecione w tekst przypisów do *Lusiadów* cytaty pochodzące z klasycznych i renesansowych dzieł łacińskich, jak choćby *De Rebus Emmanuelis regis Lusitaniae [...]* (O czynach Manuela króla Luzytanii [...]) pióra portugalskiego

<sup>104</sup> L. Camões, *La Lusíade. Poème heroïque, sur la decouverte des Indes Orientales*. Traduit par M. Duperron de Castera. Paris 1735.

<sup>105</sup> L. Camões, *La Lusíade*. Traduction poétique, avec des notes historiques et critiques, nécessaires pour l'intelligence du poème par Mr. de La Harpe. Londres 1776. W procesie translacji Hermilly miał wykonać przekład dosłowny tekstu oryginalnego, który następnie został zaadaptowany przez drugiego z tłumaczy. Z czasem przekład zaczęto wiązać głównie z osobą La Harpe'a, usuwając w cień Hermilly'ego.

<sup>106</sup> L. Camões, *Les Lusíades, ou les Portugais, poème en dix chants*. Traduction nouvelle, avec des notes, par J. B. J. Millié. T. 1. Paris 1825.

<sup>107</sup> L. Camões, *The Lusíad, or the Discovery of India. An Epic Poem*. Transl. W. J. Mickle. Oxford 1776.

<sup>108</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 17 VI 1876. Warto pamiętać również o angielskim pochodzeniu żony Piotrowskiego, Izabelli.

historiografa Jerónima Osório z XVI wieku. Kucharczyk wskazuje również na znajomość języka włoskiego, która pozwoliła Piotrowskiemu przetłumaczyć poemat Tassa<sup>109</sup>.

Cóż jednak z „językiem Camõesa”? Czy Piotrowski mógł dokonać przekładów eposu oraz liryków Portugalczyka na podstawie edycji utworów w języku ojczystym ich autora? Wyjaśnienia tych zagadnień poszukiwały już Strzałkowa i Danilewicz Zielińska. Obie badaczki doszły do wniosku, że hipoteza zawarta w przywołanych pytaniach nie jest wykluczona. Śmieiej w tym temacie wypowiedziała się Danilewicz Zielińska, domyślając się „przynajmniej biernej, ale dość zaawansowanej znajomości języka portugalskiego” u Piotrowskiego, który „jeśli nawet pomagał sobie przekładami w znanych sobie językach, czynił to niewątpliwie z tekstem portugalskim w ręku” (D 682). Rzeczywiście, uważna lektura przypisów tłumacza w *Lusiadach* pozwala odkryć, że z pewnością posługiwał się on edycją eposu w języku oryginału. Przekonuje nas o tym choćby przytoczone przez Piotrowskiego w jednym z przypisów sformułowanie użyte przez Camõesa w oryginale, podane w literalnym przekładzie jego słów na język polski. Jak podkreśla translator, ów krótki fragment okazał się nie lada wyzwaniem dla francuskich tłumaczy dzieła i skłonił ich do zastosowania koncepcji w jego ocenie zbyt daleko odbiegających od wyjściowego znaczenia. Stąd też Piotrowski pokusił się o autorskie rozwiązanie, szanujące pierwotny zamysł twórcy *Os Lusíadas*, a zarazem bardziej adekwatne do języka polskiego, co zaakcentował (CL-1 80, przypis 11). Również inne rozproszone elementy w przypisach i w przedmowie do *Lusiadów*, jak zastosowanie pewnych słów lub terminów portugalskich, wyraźnie zostały zaczerpnięte ze źródeł portugalskojęzycznych.

W tym miejscu należałoby rozważyć, czy portugalskim źródłem dla tłumaczenia Piotrowskiego mogła być edycja krytyczna *Os Lusíadas* Sousy Botelho, ciesząca się tak wielkim uznaniem ówczesnych specjalistów i rozpowszechniona we Francji w XIX wieku dzięki licznym wznowieniom. Weryfikacja tego przypuszczenia wymaga jednak pogłębionych analiz stanowiących przedmiot odrębnego studium. Na obecnym etapie można zaś stwierdzić, że w toku prac nad przekładem Piotrowski dokonywał porównania różnych wersji dzieła Camõesa w językach francuskim i angielskim konfrontując z portugalskim oryginałem. Część przypisów tłumacza zawiera odniesienia do przekładów, z którymi translator się zapoznał, a w szczególności do wersji przygotowanej przez La Harpe'a. Przedstawione w nich uwagi pod adresem francuskiego tłumacza z XVIII stulecia dotyczą znacznych odstępstw od portugalskiego oryginału. Spostrzeżenia te w pewnym stopniu opierają się na ocenach innych translatorów lub krytyków, którzy sformułowali komentarze wartościujące wyniki pracy przekładowej La Harpe'a. Jak widać, zostały one wnikliwie przestudiowane przez Piotrowskiego.

Należy dodać, że mimo pewnych mankamentów przekład Francuza stał się podstawą wielu dalszych działań translatorskich związanych z *Os Lusíadas* dla tłumaczy z różnych krajów, którzy nie władali językiem portugalskim, wtedy wciąż jeszcze mało rozpowszechnionym w Europie. Za przykład w tym względzie może

<sup>109</sup> Kucharczyk, *op. cit.*, s. 92.

posłużyć pierwsze polskie tłumaczenie dzieła Camõesa, autorstwa Przybylskiego z 1790 roku. W świetle dotychczasowych badań przyjmuje się, że w procesie przekładu krakowski tłumacz zasadniczo oparł się właśnie na wersji La Harpe'a<sup>110</sup>. Rozległe przygotowanie lingwistyczne Przybylskiego, obejmujące kilka języków klasycznych i nowożytnych, choć z wyłączeniem portugalskiego<sup>111</sup>, z pewnością pomogło mu w pracy translatorskiej. Wydaje się, iż w przypadku Piotrowskiego było podobnie. Mimo że nie był on tak wszechstronnym poliglotą jak Przybylski, to jednak zdołał umiejętnie wykorzystać posiadaną wiedzę, zwłaszcza w zakresie francuszczyzny oraz łaciny. Co do języka portugalskiego – w paratekstach towarzyszących przekładowi *Os Lusíadas* i w przebadanych listach Piotrowski nie deklaruje jego znajomości. Wymowny jest także fakt, iż korespondencję z BNP tłumacz prowadził po francusku, zapewne nader skromnie oceniając swoje możliwości ekspresji w „języku Camõesa” (D 683).

Piotrowski najprawdopodobniej zetknął się z językiem portugalskim, jak również z twórczością Camõesa już w trakcie pobytu na emigracji we Francji. Oddalenie geograficzne i nieczęste kontakty Polski z Portugalią na przestrzeni historii nie sprzyjały bowiem wzajemnemu zbliżeniu i poznaniu kulturalnemu. Dopiero przekład *Os Lusíadas* Przybylskiego u schyłku XVIII stulecia pobudził zainteresowanie literaturą portugalską i ożywił jej recepcję wśród polskich odbiorców. Do końca XIX wieku zjawisko ograniczało się jednak do twórczości Camõesa jako czołowej postaci w dziejach portugalskiej literatury, a w zasadzie do jego mistrzowskiego poematu epickiego. Ślady recepcji Camõesa w Polsce we wskazanym stuleciu w syntetycznym ujęciu przedstawił Bachórz, w szerszym zaś kontekście polsko-portugalskich relacji literackich i kulturalnych od XVI do XIX wieku opisała Milewska. W opinii obojga badaczy poważne przeszkody w przybliżeniu literatury portugalskiej ówczesnym Polakom stanowiły bariera językowa, a ponadto utrudniony dostęp do źródeł dydaktycznych oraz literackich na temat Portugalii w naszym kraju, co skutecznie hamowało zapędy nawet największych entuzjastów „mowy Luzytanów” i napisanych w niej utworów<sup>112</sup>. Z korespondencji Piotrowskiego wynika, że w gronie takich „zapaleńców” znalazł się Zaleski, który w młodości podjął próbę przekładu słynnego epizodu z eposu Camõesa, ukazującego tragiczną śmierć Inês de Castro, ukochanej następcy tronu, przyszłego władcy Portugalii, Piotra I. Wybór tego wyimka z portugalskiego poematu nie dziwi, gdyż chodzi o jeden z najczęściej tłumaczonych fragmentów dzieła<sup>113</sup>. Znalazła w nim odbicie dramatyczna historia z okresu średniowiecza, w której splatają się wątki miłosne

<sup>110</sup> R. Stachura-Lupa, *Z dziejów recepcji Luísa Vaz de Camõesa w Polsce*. Adam Bętcikowski czyta „Luzjady”. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria* t. 21 (2021), s. 372.

<sup>111</sup> Przybylski – filolog klasyczny, wykładowca akademicki, bibliotekarz i bibliofil, władał dwoma językami klasycznymi oraz francuskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i angielskim. Zob. B a r k o w s k i, *op. cit.*, s. 91.

<sup>112</sup> Zob. M i l e w s k a, *op. cit.*, s. 115.

<sup>113</sup> Inspiracją do wyboru tego epizodu dla Zaleskiego mogła być znaczna popularność historii Inês de Castro, dzięki sztuce *Inez de Castro* J. v o n S o d e n a, wystawianej z wielkim powodzeniem w okresie 1799–1829 na scenach polskich teatrów, m.in. we Lwowie, Wilnie, Krakowie czy Warszawie, w różnych tłumaczeniach na język polski. Na ten temat zob. M. F i j a ł k o w s k i, „*Inez*

i polityczne, wielokrotnie przetwarzana literacko w późniejszych epokach przez autorów, nie tylko portugalskich. Ostatecznie Zaleski zarzucił swój projekt przekładowy, do czego zmusił go brak dostępu w kraju do niezbędnych materiałów<sup>114</sup>.

W Paryżu sytuacja przedstawiała się pod tym względem zdecydowanie lepiej. Wiek XIX przyniósł wśród intelektualistów francuskich znaczne ożywienie, które dotyczyło portugalskiego twórcy i jego dzieła. Istotnym czynnikiem kierującym wówczas uwagę w stronę tego, co portugalskie, była obecność uchodźców politycznych z Portugalii, w okresie zaciętych walk liberałów z absolutystami w swoim kraju, szczególnie nasilonych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIX stulecia, poszukujących schronienia we Francji. W rozgorączkowanej politycznej i patriotycznej atmosferze panującej wśród emigrantów osobistym losom Camõesa i stworzonemu przez niego epickiemu dziełu nadawano wyjątkowe znaczenie, co najpełniej wyraził portugalski pisarz João Baptista Almeida Garrett w poemacie *Camões*, opublikowanym w 1825 roku w Paryżu. Współcześnie przyjmuje się, że dzieło to inauguruje epokę romantyzmu w literaturze portugalskiej.

Romantyzm stanowi bardzo ważny etap w międzynarodowej recepcji dorobku literackiego i postaci Camõesa. Obrosła legendą biografię poety oraz jego epos, pełen patriotycznych, a także bohaterskich treści, postrzegano wtedy przez pryzmat ideałów epoki, nierzadko w powiązaniu z aktualną sytuacją własnego kraju czy narodu. Romantyczny obraz kreujący Camõesa na genialnego artystę, wieszczą narodowego, wzór patriotycznego zaangażowania i poświęcenia, ukazywał obdarzonego awanturczym temperamentem, równocześnie zaś szlachetnym charakterem poety, żeglarza oraz żołnierza, który wytrwale zmagał się z nieprzyjaznym losem. Przez kilkanaście lat przebywał na wygnaniu w portugalskich Indiach Wschodnich, pozostając w pełni oddanym i głęboko przejętym sprawami dalekiej ojczyzny, której chwałę głosił w swojej twórczości. A jednak nie wystarczyło to, by zasłużyć na uznanie rodaków po powrocie do Lizbony. Wzgardzony nędzarz, u kresu drogi życiowej, złożony chorobą, swoje ostatnie myśli skierował ku Portugalii, gdy w obliczu jej nieuchronnego poddania się politycznemu zwierzchnictwu Hiszpanii<sup>115</sup>, potężnego sąsiada i odwiecznego wroga rodzinnego kraju, wypowiedział słynne zdanie: „Umieram wraz z ojczyzną”<sup>116</sup>. Tak nośne tematy znalazły odzwierciedlenie w rozlicznych tekstach powstałych na przestrzeni XIX wieku, popartych wieloma inicjatywami translatorskimi dzieła Camõesa, podjętymi w różnych krajach i w rozmaitych językach, również polskim.

W ten nurt wpisuje się również tłumaczenie *Os Lusíadas* wykonane przez

---

*de Castro*”. *Drama historyczna Juliusa von Sodena i jej sukces na scenach polskich*. „Acta Philologica” 2011, nr 39.

<sup>114</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 14 X 1875.

<sup>115</sup> Bezpomna śmierć ostatniego reprezentanta dynastii Avis, młodego króla Sebastiana I (1554–1578), który zginął w bitwie pod Alcácer Quibir w trakcie zbrojnej wyprawy do Maroka w 1578 roku, otworzyła drogę władcy hiszpańskiemu Filipowi II do tronu Portugalii. Unia personalna łącząca oba iberyjskie królestwa trwała w latach 1580–1640.

<sup>116</sup> Zob. Kalewska, *Camões, czyli tryumf epiki*, s. 24. Na temat legendy biograficznej Camõesa w literaturze XIX wieku zob. Z. Dambek-Giannelis, *Wokół legendy biograficznej Camõesa (Almeida Garrett – Julian Korska – Fryderyk Halm)*. W: *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej potowy XIX wieku*. Poznań 2019.

Piotrowskiego. Ów przekład powstał niezależnie od wcześniejszej polskiej wersji poematu, stworzonej przez Przybylskiego. Co więcej, wydaje się, że Piotrowski nie był świadomy jej istnienia, o czym świadczą słowa tłumacza skierowane do Michałowskiego w liście z sierpnia 1875:

*Luzjady* Camoensa dotychczas w polskim języku [były] nieznanne [...]. Niezmiennie uwielbiane przez Tassa, rywala w eposie, który napisał piękną sonetę na pochwałę *Luzjady*. Nie wiem, dlaczego one nie były znane w Polskiej Literaturze<sup>117</sup>.

Ta nieświadomość wyjaśnia przyczynę, dla której Piotrowski, choć sięgnął po kilka wersji eposu Camõesa w językach francuskim i angielskim, nie uczynił nawet wzmianki o dziele polskiego poprzednika. Rzeczywiście, szanse, by egzemplarz tego przekładu dotarł do jego rąk we Francji, były raczej znikome. Z drugiej strony, owa nieznanomość wydaje się zaskakująca w przypadku wychowanka „Aten Wołyńskich”. W artykule Bachórzez czytamy:

Na początku XIX w. szczególną wiedza o poemacie Camõesa stała się niezbędnym elementem wykształcenia literackiego. Analizowano *Luzjady* w akademiach i szkołach licealnych. Ludwik Osinowski podczas kursu literatur porównawczych, prowadzonego w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1818–1830, poświęcał im długi wykład. W Liceum Krzemienieckim, a potem w Uniwersytecie Wileńskim, mówił o nich Euzebiusz Słowacki. Także jego następcą w Krzemieńcu, Józef Korzeniowski, uwzględniał je w swoim „kursie poezji”. Nie podjęto wtedy wprawdzie nowej próby przetłumaczenia poematu na język polski, istniała jednakże tendencja do zbliżenia dorobku Camõesa polskim czytelnikom<sup>118</sup>.

Jeśli nawet Piotrowski nie okazał się zbyt uważnym słuchaczem kursów humanistycznych w okresie młodzieńczym, to literatura pozostawała w orbicie jego zainteresowań, co obrazują próby układania tekstów wierszowanych podejmowane w owym czasie, o czym już nadmieniono. Nieobca była mu także twórczość polskich literatów, w tym Mickiewicza, którego sonety cytował w listach do Michałowskiego<sup>119</sup>. Piotrowski wykazał się również znajomością dorobku Antoniego Malczewskiego, do którego uczynił ciekawą aluzję w przedmowie do *Lusiadów* (CL-1 16)<sup>120</sup>. Jednak najbardziej rozległych i erudycyjnych studiów wymagały realizowane przez niego ambitne zadania – te translatorskie, tj. przekłady poematów epickich Tassa i Camõesa. Kucharczyk zwróciła uwagę na doskonale rozeznanie Piotrowskiego w recepcji *Jerozolimy wyzwolonej* we Francji, czy te w bardziej szczegółowych zagadnieniach, jak związki włoskiego poematu z epiką antyczną, co niewątpliwie wynikało z poczynionych specjalistycznych lektur<sup>121</sup>. Podobnie rzecz miała się w przypadku portugalskiego dzieła. Przedmowa oraz przypisy do *Lusiadów* zawierają wiele istotnych informacji dotyczących m.in. dziejów Portugalii i jej

<sup>117</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875. Zob. też Piotrowski, list do Zaleskiego, z 10 X 1875.

<sup>118</sup> Bachórzez, *op. cit.*, s. 46.

<sup>119</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 14 X 1875.

<sup>120</sup> Z kolei w liście do Zaleskiego (z 10 X 1875) Piotrowski daje dowody zainteresowania literaturą francuską, a także niemiecką.

<sup>121</sup> M. Kucharczyk, „Życie Torquata Tassa” – przedmowa Dionizego Piotrowskiego do przekładu „*Jerozolimy wyzwolonej*”. W zb.: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ociczek, R. Ryba. Katowice 2002, s. 152.

zamorskiej ekspansji na obszarach azjatyckich, a także objaśnień treści mitologicznych, geograficznych, nautycznych, przyrodniczych czy etnograficznych, w jakie obfituje epos Camõesa<sup>122</sup>. Nie brak też odniesień do ważkich problemów roztrząsanych przez autorytety literackie, a zwłaszcza do kwestii przemieszania wierzeń chrześcijańskich z mitologią grecko-rzymską w tekście eposu. Poruszając ten ostatni temat, Piotrowski nie ograniczył się jedynie do prezentacji rozbieżnych stanowisk specjalistów, lecz sformułował własną opinię (CL-1 36, przypis 9), ujawniając sceptyczne nastawienie względem przeanalizowanych źródeł, w których zawartości był bez wątpienia świetnie zorientowany i z których potrafił umiejętnie skorzystać, przygotowując parateksty do *Lusiadów*. Również pisząc w listach do Michałowskiego o portugalskim poecie, odwołał się do wypowiedzi badaczy i krytyków na temat tego dzieła, dodając do nich swój komentarz<sup>123</sup>.

Głos Piotrowskiego jako tłumacza możemy usłyszeć przede wszystkim w przedmowie do *Lusiadów*, a także w komentarzach umieszczonych w przypisach, w których odniósł się do zastosowanych w przekładzie rozwiązań językowych, z myślą o jak najtrafniejszym oddaniu oryginalnych idei zawartych w dziele, w sposób właściwy dla polszczyzny i zrozumiały dla polskojęzycznego odbiorcy tekstu (CL-1 80, przypis 11; CL-2 133, przypis 23). O tym, że aspekty językowe miały istotne znaczenie dla Piotrowskiego, świadczą też sporządzone przez niego tłumaczenia liryków Camõesa. Porównanie wersji tych samych utworów zamieszczonych w przedmowie do *Lusiadów*, w korespondencji z Michałowskim oraz w rękopisie wysłanym do lizbońskiej biblioteki wskazuje, że w latach 1875–1880 tłumacz dokonywał drobnych poprawek językowo-stylistycznych, szlifując przygotowane już przekłady. Ponadto w listach do przyjaciela, wyjaśniając powód, jaki skłonił go do przełożenia poematu Tassa, Piotrowski, w tym przypadku świadomy, że jego działanie nie jest prekursorskie, napisał:

Przetłumaczyłem wierszem dwa tomy *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa, bo chociaż my mamy tłumaczenie wyborne Piotra Kochanowskiego, jednakże od trzystu lat język [polski] się zmienił i nabrał pewnej sprężystości, szczególnie na końcu 18<sup>o</sup> i [w] 19 wieku<sup>124</sup>.

Również w przedmowie do przekładu włoskiego dzieła Piotrowski podkreślił, że pragnął, „aby się pokazało, że język nasz nie jest nad inszy uboższy i aby się szczęśliwszym dowcipom do ubogacenia go dalsza podała droga”<sup>125</sup>. A zatem wspomniane patriotyczne pobudki podjęcia żmudnej pracy tłumacza, owo „pole do bitwy z Moskalami” za pośrednictwem utworów literackich, dotyczyły także sfery językowej. Co istotne, sam Piotrowski, mimo długoletniego pobytu w środowiskach obcojęzycznych z dala od ojczyzny, choć naturalnie nie ustrzegł się pewnych potknięć i zagranicznych naleciałości językowych w pisanych tekstach (także w listach), zdołał zachować pełną swobodę wypowiedzi w języku ojczystym.

<sup>122</sup> Zostały one rzetelnie przygotowane przez tłumacza, który jednak nie ustrzegł się pewnych nieścisłości. Kwestię źródeł, na jakich mógł się wzorować Piotrowski przy ich opracowaniu, należy dokładnie przebadać w odrębnym studium.

<sup>123</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 14 X 1875.

<sup>124</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>125</sup> Kucharczyk, „*Życie Torquata Tassa*” – przedmowa Dionizego Piotrowskiego do przekładu „*Jerozolimy wyzwolonej*”, s. 153.

Nie udało mu się natomiast zaszczerpić znajomości polszczyzny w rodzinie założonej we Francji, jak ze szczerością wyjawiał Michałowskiemu.

Przyświecające tłumaczowi intencje obrazuje też sposób rozdystrybuowania egzemplarzy *Lusiadów*. Piotrowski przeznaczał je bowiem do lektury dla polskich przyjaciół, znajomych oraz krewnych, jak również dla rodaków ze środowisk emigracyjnych. Osobną grupę odbiorców stanowiły biblioteki z polskojęzycznymi księgozbiorami znajdujące się za granicą, a także ksiąźnice na ziemiach polskich. Korespondencja z Michałowskim pozwala ustalić dokładną liczbę odbitych egzemplarzy – nakład wyniósł zaledwie 29 kopii<sup>126</sup>. Z tego względu grono obdarowanych osób i instytucji było starannie dobrane. Piotrowski skrupulatnie wyliczył przyjacielowi w liście:

Złożyłem dwa egzemplarze w Londynie, jeden do Biblioteki Polskiej, drugi dla P. S[ul]ciewskiego. Posłałem 5 egzemplarzy do Paryża, 1<sup>o</sup> do Biblioteki [Polskiej], 2<sup>o</sup> dla Bohdana Zalewskiego [...], 3<sup>o</sup> Bronisławowi Zalewskiemu bibliotekarzowi, 4<sup>o</sup> Mickiewiczowi Władysławowi, 5<sup>o</sup> Laskowiczowi poborcy podatków. Wysłałem jeszcze dwa do Genewy – jeden dla biblioteki Platera, 2<sup>o</sup> dla Antoniego Kontskiego, którego żona i siostra żony, obie Polki, czytać będą. Co do niego, on jest doskonałym oceniaczem Poezji jako też wszystkich sztuk pięknych. Pozostaje mi posłanie do biblioteki warszawskiej, poznańskiej, wileńskiej, lwowskiej i krakowskiej. [...] Posyłam Ci dwa egzemplarze, jeden dla Ciebie, drugi dla Mikołaja Chrzászcza<sup>127</sup>.

Wśród potencjalnych czytelników i „oceniaczy” przekładu znalazły się więc wybitne osoby zaangażowane w ówczesne życie kulturalne Wielkiej Emigracji, uznani twórcy, artyści lub działacze na rzecz podtrzymania i szerzenia polskości. Czy translator słusznie zakładał, że dzieło autora narodowości portugalskiej mogłoby wzbudzić ich zainteresowanie? Z pewnością tak, choćby na podstawie deklarowanych przez tłumacza literacko-językowych przesłanek w duchu patriotycznym, które również im były bliskie<sup>128</sup>. Ponadto Piotrowski wyraźnie podążył za wspomnianymi interpretacjami biografii i twórczości Camõesa rozpowszechnionymi w XIX-wiecznych literaturach różnych krajów europejskich, zarazem czyniąc aluzję do trudnych losów polskich w owym czasie.

Przedmowa tłumacza do *Lusiadów* bezsprzecznie zasługuje na analizę w odrębnym studium, podobnie jak uczyniła Kucharczyk w odniesieniu do wstępu towarzyszącego przekładowi *Jerozolimy wyzwolonej*. W niniejszej pracy o charak-

<sup>126</sup> Piotrowski wskazuje liczbę egzemplarzy w kilku listach do Michałowskiego, m.in. w liście z 9 VIII 1875. Informacja ta pozwala na korektę wcześniej podanych, zawyżonych liczb egzemplarzy *Lusiadów*. Danilewicz Zielińska (D 681) wskazała za Estreicherem przybliżoną liczbę 30–40 woluminów. Z kolei Kalewska wysunęła tezę o 44 egzemplarzach, dodatkowo czyniąc aluzję do symbolicznego znaczenia owej cyfry w kontekście polskiej literatury romantycznej. Obecnie supozycje te można sprostować. Zob. A. Kalewska: *Camões entre os Sármatas e os Polónios (sobre a recepção de „Os Lusíadas” na Polónia*. W zb.: *Actas do 4.º Congresso da Associação Internacional de Lusitanistas*. Ed. M. F. Viegas Brauer-Figueiredo, F. Clara, A. Pinho. Lisboa-Porto-Coimbra 1995, s. 622; *200 lat Biblioteki Narodowej w Lizbonie*, s. 250.

<sup>127</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875.

<sup>128</sup> W przedmowie oraz przypisach do *Lusiadów* Piotrowski podkreślił także wysokie walory artystyczne dzieła Camõesa, zwłaszcza wynikające z umiejętności kreowania sugestywnych obrazów literackich przez autora, co zestawił z twórczością malarską, m.in. F. Albaniego i F. Gérarda (zob. CL-1 24, 71). Podobnie w liście do Zaleskiego (z 10 X 1875) Piotrowski wskazał szereg epizodów i opisów świadczących o niezwykłym kunszcie literackim Camõesa.

terze przyczynku do dalszych badań można jedynie zasygnalizować wybrane aspekty w ujęciu ogólnym. Tak więc, na pierwszy plan wysuwa się pełne emocji nastawienie Piotrowskiego do historii Portugalii jako „kątką ziemi” i „małego, lecz odważnego kraju”, który dzięki niezwyklej wytrwałości i brawurze, z jakimi zaangażował się w odkrywczycę wyprawy zamorskie, zdołał wprowadzić cywilizację na nowe tory. Za zyskaną w ten sposób wielkość z czasem przyszło jednak zapłacić głębokim kryzysem i ostatecznym upadkiem, kiedy to Portugalia „poszła pod jarzmo” znacznie silniejszego sąsiada – Hiszpanii, dla której okazała się zaledwie „nowo podbitą prowincją”. Te złożone okoliczności polityczne sprzyjały rozwojowi „przedziwnie pięknej literatury”, o wyjątkowych walorach, zogniskowanych na postaci i twórczości Camõesa. Już od pierwszych słów przedmowy Piotrowski „Szanownemu Czytelnikowi” żywo rekomenduje portugalskiego autora i jego epickie dzieło, podkreślając wiele z tych cech, jakie wpisywały się w wizerunek portugalskiego autora, tak drogi romantykom: „[Camões to] patriota z serca, żołnierz odważny, człowiek pełen poświęcenia dla sławy swojego narodu, charakteru niepodległego”, wygnaniec, stale doświadczany przez los i cierpiący ubóstwo, a przy tym „geniusz nadzwyczajny górności poetycznej”, którego największą zasługę stanowi „utworzenie języka dydaktycznego w Portugalii”, czego dokonał za pośrednictwem *Os Lusíadas* (CL-1 3–10)<sup>129</sup>.

W podobnym tonie Piotrowski wypowiadał się w listach do Michałowskiego, gdzie także przywoływał te same treści historyczne, jakie zawarł w przedmowie do *Lusíadów*, lub cytował wyimki z poematu jako literackie komentarze do poruszanych wątków politycznych, a zwłaszcza do ówczesnej sytuacji Polski, którą w patriotycznym porywie nazwał „najnieszcześniejszym Krajem na świecie”<sup>130</sup>. Wśród adnotacji dodanych przez tłumacza na marginesach tekstu *Lusíadów* znajduje się znaczący dopisek lub ostrzeżenie: „Nie wolno czytać Polakom”, płynące zapewne z przekonania o silnych emocjach, jakie mogłyby wywołać w nich ów fragment utworu Camõesa, przypuszczalnie w przekorny sposób właśnie zwracające na niego uwagę:

Jednakże co za rozkosz w sercach spodziewana,  
Że wkrótce im Ojczyzna zostanie oddana. [CL-2 80; D 683]

Wiele wskazuje zatem, że podobnie jak w przypadku poematu Tassa, czego dowiodła Kucharczyk, Piotrowski pokusił się o odczytanie legendy biograficznej Camõesa osadzonej w portugalskim kontekście historyczno-literackim, a także jego eposu o bohaterskich *Lusíadach* czyli *Portugalczykach* poprzez pryzmat wydarzeń bieżących, dotyczących samego tłumacza oraz jego rodaków<sup>131</sup>. Wpisujący się w romantyczne koncepcje literackie historyzm maski, do którego ówczes-

<sup>129</sup> W odniesieniu do przymiotnika „dydaktyczny” Kałewska (*Camões i inni alla polacca* [cz. 2], s. 258) wyjaśnia: „Dydaktyczny – czytaj: narodowy... (dopiero neoklasycyzm francuski zaczął przypisywać wierszowi bohaterskiemu funkcję dydaktyczną)”.

<sup>130</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 14 X 1875.

<sup>131</sup> M. Kucharczyk: *Romantyczne echa w dziewiętnastowiecznym przekładzie „Jeruzolimy wyzwolonej” Torquata Tassa*. W zb.: *Sarmackie Theatrum. Studia historycznoliterackie*. Red. R. Ocieczek, M. Walińska. Katowice 2006; *Dionizy Piotrowski – zapomniany tłumacz XIX wieku*. W przypadku *Lusíadów* zagadnienie to wymaga odrębnej analizy.

ni odbiorcy nawykli w warunkach represyjnej cenzury, pozwalał zakamuflować polityczną aktualność i aluzyjne przesłania. Warto pamiętać, że choć przekład Piotrowskiego powstał na emigracji, to jednak translator skierował egzemplarze *Lusiadów* do bibliotek na ziemiach polskich pod zaborami. To przemyślane działanie, mimo tak ograniczonego nakładu, potencjalnie dawało możliwość dotarcia do znacznego grona użytkowników owych księżnic, nie tylko z ówczesnej generacji, lecz także przyszłych pokoleń czytelników<sup>132</sup>. Pozwoliło również przetrwać do naszej epoki stosunkowo sporej liczbie woluminów spośród zaledwie 29 egzemplarzy przygotowanych przez Piotrowskiego. Przykładowo, wolumin подарowany BJ należy do jej zasobów od 1876 roku<sup>133</sup>. Z kolei lwowska biblioteka otrzymała dar Piotrowskiego jeszcze w 1875 roku. W dalszych latach, tj. 1877–1878, translator ofiarował tej księżnicy pozostałe rękopisy swoich utworów, które obecnie przechowuje ZNiO<sup>134</sup>.

Warto jeszcze rozważyć powody, dla których *Lusiady* nie doczekały się oficjalnej edycji drukowanej. Przypuszczenie Strzałkowej dotyczące problemów finansowych, wpływających na poniechanie przez tłumacza takiego zamiaru znajduje częściowe potwierdzenie w jego korespondencji<sup>135</sup>. Nie była to jednak wyłączna przyczyna. Zgodnie z intencją Piotrowskiego patriotyczne przesłania, jak te w przytoczonym wcześniej cytacie z *Lusiadów*, miałyby nieść pokrzepienie również rodakom rozproszonym na obczyźnie, stąd tłumacz skierował egzemplarze książki do bibliotek polskich w Londynie, Paryżu i Rapperswilu. Pisząc do Michałowskiego, wyrażał tęskne pragnienie powrotu do owych wieczorów ze wspólną lekturą *Pana Tadeusza* w polskim gronie i żywił nadzieję, że epopeja Camõesa mogłaby zastąpić przy takich okazjach dzieło Mickiewicza<sup>136</sup>. Jednak warunki bytowania wielu emigrantów polskich sprawiały, że zaprzętały ich znacznie bardziej przyziemne, prozaiczne sprawy:

Wszyscy zatrudnieni nie przychodzą do domów swoich jak tylko wieczorem, w niedzielę Biblioteka [Polska w Londynie] zamknięta. A zatem literatura musi pójść na bok. [...] Owies, siano, epopeje Tassa i Camoensa, słowa, plewy – wszystko to w jednym worku spoczywa<sup>137</sup>.

Piotrowski wyrażał też żal, że w miejscowościach na francuskiej i angielskiej prowincji, w których przez lata zamieszkiwał, nikt nie rozumiał polskiej mowy – jak zatem myśleć o spotkaniach w kręgu miłośników literatury pięknej w ojczystym

<sup>132</sup> Zamysł utrwalenia w formie literackiej i zachowania dla potomności przyświecał także poetyckiej twórczości własnej Piotrowskiego, co ujawnia dedykacja towarzysząca wierszowi *Wzięcie Warszawy w 1831 roku*, przesłanego Michałowskiemu. W dedykacji tłumacz napisał: „Niech pamiętają nasi Prawnurowie, jak olbrzymie bitwy staczeni Dumni i Odważni Polacy”. W zasobach BJ rękopis tego utworu towarzyszy listowi Piotrowskiego do Michałowskiego z 17 V 1877.

<sup>133</sup> Na karcie tytułowej pierwszego tomu egzemplarza *Lusiadów* z BJ widnieje dedykacja: „Dla Biblioteki Jagiellońskiej Krakowskiej tłumacz Dionizy Piotrowski”, oraz adnotacja biblioteczna z datą roczną przyjęcia woluminu do księgozbioru tej instytucji: „1876 otrzym[ano]”.

<sup>134</sup> Informacje pochodzą z przedwojennego inwentarza (*Inwentarz rękopisów Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*. T. I: nry 1–2790). Oryginał znajduje się we Lwowie. Składam uprzejmie podziękowanie panu Konradowi Rzemienieckiemu z Działu Rękopisów ZNiO za pomoc w pozyskaniu tych danych.

<sup>135</sup> Strzałkowa, *Z dziejów Camõesa w Polsce (1572–1972)*, s. 381.

<sup>136</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>137</sup> *Ibidem*.

języku? Najbardziej zagorzałych spośród owych wielbicieli nierzadko odstręczały nie tylko koszty zakupu publikacji, wygórowane jak na ich warunki materialne, lecz także wysokie opłaty za przesyłkę książek<sup>138</sup>. O Bibliotece Polskiej w Londynie Piotrowski pisał:

jest [to] mały kątek z dwoma krzesłami i stolikiem, mający 3 metry długości, a 2 szerokości. P[an] S[zl]ulczewski Karol jest ciągle bibliotekarzem bezpłatnym, musi na życie zarabiać w jakimś handlu<sup>139</sup>.

Wszystkie wymienione czynniki rzutowały na sytuację czytelnictwa wśród polskich emigrantów<sup>140</sup>, nie rokując szerokiej sprzedaży, zwłaszcza w przypadku tak ambitnego projektu, jakim okazał się przekład *Lusiadów*, dzieła wybitnego, lecz wciąż mało rozpowszechnionego wśród polskich odbiorców. Straszewska wspomina, że nawet *Pan Tadeusz* sprzedawał się z trudnością<sup>141</sup>. W tych okolicznościach zrozumiałe są wahania Piotrowskiego, czy odważyć się „na ekspensa niepewne”, tzn. skierować do druku przygotowane rękopisy, a jeśli tak, to któremu z nich dać pierwszeństwo: poezjom własnym, *Lusiadom* czy może *Jerozolimie wyzwolonej*, przetłumaczonej wcześniej niż epos Camõesa i pozostawionej w manuskrypcie bezużytecznie, „jak kawałek deszczulki, ponieważ nikt jej nie czytał” przez ponad dwa lata?<sup>142</sup> Obu renesansowych autorów i ich arcydzieła Piotrowski cenił na równi i traktował z jednakowym podziwem, „nie czyniąc między nimi żadnej różnicy, [gdyż] oba lepsi”, natomiast o ostatecznym wyborze poematu Camõesa zdecydowały głównie względy praktyczne, choć także ekonomiczne: „Wyautografowałem *Luzjady*, bo te są krótsze, oszczędność na oczach i na kieszeni”<sup>143</sup> – wyjaśnił Michałowskiemu. W liście zaś do Zaleskiego Piotrowski zapewnił, że zależało mu na jak najniższych kosztach edycji, również z uwagi na ewentualnych nabywców *Lusiadów*, którzy kupowaliby je „dla taniości ceny”. Stąd też zastanawiał się nad symboliczną kwotą 1 franka francuskiego za wolumin<sup>144</sup>.

Ponadto Piotrowski oczekiwał, że ewentualny przychylny odbiór *Lusiadów*, „rzuconych w świat, [z myślą o tym, by] znalazły swoich wielbicieli”<sup>145</sup>, umożliwi mu pozyskanie wsparcia koniecznego do opublikowania pozostałych manuskryptów, m.in. *Jerozolimę wyzwoloną*. Z tej przyczyny, zapewne nieprzypadkowo, do grona odbiorców rozsyłanych egzemplarzy włączył Władysława Mickiewicza, prężnie działającego w paryskiej sferze księgarsko-edytorskiej. Przeznaczony dla syna wieszczą wolumin przypuszczalnie trafił do rąk adresata, a Mickiewicz był świadomy powstania drugiego polskiego przekładu *Os Lusíadas* Camõesa, co wyraźnie zaznaczył w podsumowaniu przemowy wygłoszonej w trakcie kongresu w Lizbonie w 1880 roku, wymieniając nazwiska obu tłumaczy – Przybylskiego i Piotrowskie-

<sup>138</sup> Ten ostatni wątek powraca kilkakrotnie w korespondencji Piotrowskiego z Michałowskim, np. w liście z 14 X 1875.

<sup>139</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>140</sup> Na ten temat zob. Straszewska, *op. cit.*, s. 193–217. – K. Marchlewicz, *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831–1863)*. Poznań 2008, s. 153–170.

<sup>141</sup> Straszewska, *op. cit.*, s. 209.

<sup>142</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>143</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875.

<sup>144</sup> Zob. Piotrowski, list do Zaleskiego, z 10 X 1875.

<sup>145</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

go<sup>146</sup>. W analizowanej korespondencji nie odnajdujemy jednak informacji o ewentualnym zamiśle lub współpracy między Mickiewiczem a Piotrowskim w zakresie wydania drukiem *Lusiadów*.

Przekład pozostał zatem w formie odbitki litograficznej rękopisu, przygotowanej przez translatora. Warto nieco bliżej przyjrzeć się tej edycji tłumaczenia portugalskiego eposu, mając w pamięci fakt, że Piotrowski posiadał doświadczenie w pracy drukarskiej, które dało mu zatrudnienie jeszcze na etapie paryskiego pobytu na emigracji, a prawdopodobnie także w późniejszym okresie życia, gdy mieszkał w Boulogne-sur-Mer, gdzie *Lusiady* ujrzały światło dzienne. W tym przypadku Piotrowski nie tylko odegrał rolę autora przekładu, lecz postarał się również zadbać o edytorski kształt woluminu.

Elementy piśmiennicze okalające tekst główny *Lusiadów*, należące do ramy literacko-wydawniczej<sup>147</sup> książki, przedstawimy na przykładzie krakowskiego egzemplarza z B.J. Przygotowując edycję swego przekładu, niektóre inspiracje Piotrowski zaczerpnął przypuszczalnie ze znanych sobie zagranicznych drukowanych wydań dzieła Camõesa. Nierzadko bowiem obszerny, składający się z dziesięciu pieśni utwór wydawcy dzielili na dwa tomy, zawierające odpowiednio *Pieśni I–V* oraz *VI–X*. Piotrowski uczynił podobnie, przy czym oba tomy są współoprawne<sup>148</sup>. Każdy z nich został opatrzony odrębną kartą tytułową z niemal identycznymi, zwyczajowo przyjętymi informacjami: (od góry) głównym tytułem dzieła w wersji zaproponowanej przez tłumacza, czyli *Lusiady albo Portugalczycy*, i jego dopełnieniem: *Epopoea L. Camoënsa*, poniżej zaś – numeracją danego tomu, a dalej, nazwiskiem translatora: „Tłumaczenie wierszem Dionizego Piotrowskiego”. Jedyne element, który figuruje wyłącznie na stronie tytułowej tomu pierwszego, zapisany drobnym pismem u jej dołu, to nazwa zakładu typograficznego H. Delahodde’a w Boulogne-sur-Mer. Uwagę zwraca specjalna kompozycja graficzna kart tytułowych, gdzie starannie wykaligrafowano poszczególne elementy, stosując rozmaite kroje pisma większego lub mniejszego stopnia, majuskułę bądź minuskułę, względnie wypełnienia liter albo podkreślenia słów, całość zaś ujęto w proste obramowanie. Posługując się odrębnym krojem i rozmiarem pisma, Piotrowski wyeksponował także przypisy oraz marginalia na przestrzeni całego woluminu, a w nich nierzadko pojedyncze słowa (np. imiona własne, nazwy geograficzne), niejako imitując użycie różnych czcionek drukarskich<sup>149</sup>.

Z kolei na stronie *verso* karty tytułowej Piotrowski umieścił motto łacińskie „*Labore, labori, laborum addite*”, natomiast tekst właściwy eposu poprzedził słowem

<sup>146</sup> W. Mickiewicz, *op. cit.*, s. 198.

<sup>147</sup> Na temat ramy literacko-wydawniczej zob. R. Ocieczek, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W zb.: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990, s. 7–10.

<sup>148</sup> Oprawy egzemplarzy *Lusiadów* dostępnych w B.J. oraz w BNP (rkps CAM.276 P) są późniejsze, biblioteczne.

<sup>149</sup> Piotrowski w podobny sposób wyróżnił także inne elementy, np. oznaczenia poszczególnych części, na jakie podzielony jest poemat epicki Camõesa (pieśni), utwory poetyckie jego autorstwa w przekładzie Piotrowskiego przytoczone w przedmowie czy sporządzone przez tłumacza wykaz opatrzony tytułem *Vice-królowie Portugalscy w Indiach*, nietypowo umieszczony w tekście głównym, w tomie drugim *Lusiadów* (CL-2 105), nie zaś w przypisie.

wstępnym swojego autorstwa. Jak już wspomniano, chodzi o przedmowę prezentującą biografię Camõesa w zarysie, na tle wydarzeń z dziejów Portugalii z okresu życia autora, do której Piotrowski wplótł kilka utworów lirycznych poety w swoim przekładzie. Zadaniem tego typu elementów jest „oddziaływanie na opinię czytelniczą, organizowanie sytuacji odbioru książki”<sup>150</sup>, stąd też treści i kryjące się za nimi przesłania zawarte w szkicu, przygotowanym w oparciu o wcześniej przestudiowane źródła obcojęzyczne, wskazują, że w zamyśle tłumacza edycja miała by trafić niekoniecznie do erudytów lub specjalistów oczekujących wnikliwych analiz historycznoliterackich. Przede wszystkim powinna dotrzeć do czytelników zainteresowanych postacią autora i treścią jego dzieła, które można by rozumieć w nawiązaniu do złożonej sytuacji politycznej własnego kraju, a nawet doświadczeń osobistych.

W przeciwieństwie do wielu wydawców eposu Camõesa w języku oryginału lub w wersjach obcojęzycznych, którzy umieszczali na początku każdej pieśni zwięzłe streszczenia (tzw. argumenty) dla lepszej orientacji w treści obszernego dzieła o złożonej kompozycji, Piotrowski zrezygnował z tego elementu, ograniczając się do prostego oznaczenia początku, a także do zakończenia owych części utworu. Zatrzaszczył się jednak, podobnie jak czynili to edytorzy, by w procesie lektury czytelnik uzyskał niezbędne wyjaśnienia, np. trudnych lub niezrozumiałych kontekstów, słów, pojęć itp., umieszczając je w przypisach dolnych, wyróżnionych cyframi lub asteriskami, względnie w marginaliach ujętych w nawiasy. Wśród nich, oprócz wspomnianych już przypisów zawierających opinie krytyczne tłumacza, dotyczące innych edycji portugalskiego dzieła, najbardziej oryginalnie przedstawia się usytuowane w tej samej przestrzeni co przypisy, czyli u dołu stronic, kompendium wiedzy na temat panowania poszczególnych władców Portugalii od czasów najdawniejszych, w ujęciu chronologicznym. Towarzyszy ono „zwykłym” przypisom, jako odrębny, a zarazem dopełniający je element. Wiedza tego rodzaju najczęściej była wówczas obca przeciętnym polskim odbiorcom, z czego tłumacz doskonale zdawał sobie sprawę. Stąd też na stronie 107 wyjaśnił, że pragnął, „ażeby Czytelnik większą miał łatwość poznać opowiadanie [Vasco da] Gamy w 3 i 4<sup>ej</sup> pieśni zawarte” (CL-1 107), w którym bohater utworu Camõesa prezentuje zamorskiemu władcy dzieje własnego kraju i narodu. Ciekawym elementem o walorach informacyjnych jest również dodatek zatytułowany *Wojaze morskie znakomitsze, ich dlugosc* (CL-2 147). Zawiera on zestawienie – pod względem przemierzonego dystansu – wielkich podróży drogą morską, utrwalonych w dziełach literackich i historycznych. Ów dodatek figuruje na ostatniej stronie woluminu, po napisie sygnalizującym „Koniec Tomu Drugiego” (CL-2 146), tym samym zaś całego utworu. Dodatek powinien jednak znaleźć się w innym miejscu, a mianowicie zamykać przedmowę jako jej podsumowanie. Piotrowski wyjaśnił to w specjalnych adnotacjach przeznaczonych dla wydawcy ewentualnej przyszłej drukowanej edycji *Lusiadów*, zalecając wyraźnie: „Tu miejsce dla 147 strony 2<sup>o</sup> tomu, gdzie dlugosci drog znakomitych wypraw są wyrachowane”, oraz – „ta stronica [147] powinna być wydrukowana na początku” (CL-2 147). Choć w owych adnotacjach pominięto przyczynę zaistniałego

<sup>150</sup> Ocieczek, *op. cit.*, s. 8.

błędu, można się domyślić, że chodziło o uzupełnienie tekstu w ramach jego późniejszego dopracowania przez Piotrowskiego, a prawdopodobnie o zwykle przeoczenie w trakcie żmudnego procesu towarzyszącego przygotowaniu obszernego rękopisu do wykonania odbitki litograficznej.

Na przestrzeni całego woluminu widać wyjątkową staranność Piotrowskiego o jak najczytelniejszy odręczny zapis tekstu liczącego ponad 350 stron, co zapewne nie było łatwym zadaniem, choćby z racji wynikających z zaawansowanego wieku tłumacza problemów ze wzrokiem, na co uskarżał się w listach do Michałowskiego. W jednym z nich wyrażał niepokój w związku z omyłką, która mogła wkraść się do tekstu *Lusiadów*:

Byłem się mocno, czy ten błąd nie wcisnął się do *Luzjady*, Pieśni piątej, na końcu 1<sup>o</sup> tomu, bo był 29 razy powtórzony z przyczyny autografii, a już wiele egzemplarzy po różnych miejscach porzysłałem. Ale nie, bo tam lepiej mi służyły okulary<sup>151</sup>.

Uwaga ta wskazuje na troskę o jak największą poprawność tekstu, w czym można by dopatrywać się nawyku zawodowego, lecz i rzetelności tłumacza-edytora. Przepisując tekst, Piotrowski nie ustrzegł się jednak drobnych błędów. Występują one sporadycznie i były przez niego korygowane na bieżąco w formie skreśleń lub krótkich dopisków, stąd też dołączenie erraty nie okazało się konieczne.

Warto jeszcze na chwilę zatrzymać się przy egzemplarzu *Lusiadów* przesłanym przez tłumacza do BNP w styczniu 1880<sup>152</sup>, gdyż Piotrowski uzupełnił go dodatkowym elementem, mianowicie wizerunkiem Camõesa, umieszczonym na frontyście. Zapewne w tym przypadku tłumacz także podał za wzorem rozmaitych drukowanych edycji *Os Lusíadas*, jako że była to częsta praktyka wydawców portugalskiego dzieła. Chodzi o wykonaną odręcznie kopię, prawdopodobnie przez samego tłumacza, opatrzoną podpisem w języku francuskim, informującym, że rycina powstała na bazie portretu Camõesa znajdującego się w British Museum. Trudno obecnie stwierdzić, który dokładnie obiekt z ówczesnych zbiorów londyńskiej instytucji miał na myśli Piotrowski, jednak sama podobizna zbliżona jest do wizerunku stworzonego przez François Gérarda około 1790–1810 roku. Podpis uzupełnia także krótka charakterystyka zewnętrznego wyglądu poety, odpowiadająca utrwalonym w tradycji cechom fizycznym, jakie ponoć wyróżniały portugalskiego autora, wskazanym również przez Piotrowskiego w przedmowie do *Lusiadów* (CL-1 23)<sup>153</sup>.

Ponadto wolumin lizboński zawiera fotografię Piotrowskiego, z odręczną dedykacją w języku francuskim dla portugalskiej biblioteki oraz z datą „1875” na odwrocie<sup>154</sup>, jak również list tłumacza napisany w tym samym języku, skierowany na

<sup>151</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 14 X 1875. Zbliżoną uwagę Piotrowski zawarł w liście do Zaleskiego z 10 X 1875.

<sup>152</sup> L. Camões, *Lusiady albo Portugalczycy. Epopea*. Tłumaczenie wierszem D. Piotrowskiego. Boulogne-sur-Mer, ok. 1875. BNP, rkps CAM.276P.

<sup>153</sup> Napis, o którym mowa, brzmi w języku polskim: „Rysy twarzy surowe, broda blond, koloru szafrau” (przeł. M. Danilewicz Zielińska [D 681]).

<sup>154</sup> Chronologia korespondencji Piotrowskiego z BNP przedstawia się następująco: pierwszy list tłumacz skierował do kierownictwa lizbońskiej księżnicy 2 I 1880, dołączając egzemplarz *Lusiadów*. List drugi nadał 10 V tego samego roku, jak pisze, ośmielony „miłą i zachęcającą” odpowie-

ręce dyrektora portugalskiej księżnicy, którym w owym czasie był José da Silva Mendes Leal<sup>155</sup>. Umieszczenie obu tych elementów we wspólnej oprawie z *Lusiadami* wyszło jednak nie z inicjatywy polskiego tłumacza, lecz obdarowanej biblioteki<sup>156</sup>. Podobnie stało się w przypadku rękopisu wiersza *Chaos* autorstwa Piotrowskiego, stworzonego w języku polskim i dodanego na końcu woluminu przez portugalskiego introligatora. Pojawienie się tego manuskryptu, sporządzonego ręką tłumacza na innym papierze niż edycja *Lusiadów*, wydaje się nieco zaskakujące, jako że w korespondencji Piotrowskiego z portugalską księżniczką rękopis nie jest wzmiankowany. Inaczej rzecz ma się w przypadku wspomnianej fotografii, dołączonej przez tłumacza do listu adresowanego do Vialego<sup>157</sup>. Najprawdopodobniej chodzi o to samo, wykonane w 1875 roku zdjęcie portretowe, które Piotrowski ocenił jako „dość dobrze zrobione dni temu kilka”, stąd też zdecydował się wysłać odbitkę zarówno do Michałowskiego, jak i do Zaleskiego<sup>158</sup>.

Na podstawie korespondencji Piotrowskiego wiadomo również, że do wybranych egzemplarzy *Lusiadów* wysłanych pocztą tłumacz załączał jako osobne rękopisy wiersze własnego autorstwa, w tym utwory pt. *Chaos* oraz *Wzięcie Warszawy w 1831 roku*. Tak uczynił w przypadku woluminów przeznaczonych dla swoich przyjaciół: Michałowskiego i Zaleskiego. Pierwszy z nich otrzymał oba teksty<sup>159</sup>, natomiast drugi – wyłącznie wiersz traktujący o bitwie o Warszawę<sup>160</sup>. Wydaje się, że Piotrowski postąpił podobnie w przypadku woluminu wysłanego do portugalskiej księżnicy, gdzie umieścił jeden z tychże utworów, tj. *Chaos*, poświęcony refleksjom nad porządkiem świata i złożonym losem ludzkim. Aczkolwiek w związku z brakiem informacji ze strony ofiarodawcy na temat manuskryptu w korespondencji adresowanej do kierownictwa portugalskiej księżnicy można wyłącznie spekulować<sup>161</sup>.

Co istotne, BNP posiada w swoim księgozbiorniku jeszcze jeden egzemplarz *Lusiadów* Piotrowskiego, o nieustalonej dziś proveniencji<sup>162</sup>. Chodzi o wolumin

---

działą otrzymaną od A. J. Vialego. Wraz z listem do Vialego wysłał Piotrowski wspomniany manuskrypt zawierający przekłady poezji Camõesa, a także swoją fotografię, prawdopodobnie omyłkowo podając w treści listu rok 1879 jako datę jej wykonania.

<sup>155</sup> Pragnę uprzejmie podziękować panu Pedrowi Miguelowi Teixeira de Aguiarowi Mesquitcie z oddziału Reservados (Zbiórów Zastrzeżonych/Specjalnych) BNP za cenne wskazówki i informacje związane z rękopisami Piotrowskiego należącymi do księgozbiornika biblioteki. Wzmianki o rękopisach Piotrowskiego zawarte są także w pozycji *Imagem da Polónia. Catálogo de exposição* (Ed. M. Danilewicz Zielińska, L. Liba Mucznick, A. B. de Oliveira, Lisboa 1992, s. 22–23).

<sup>156</sup> Fakt ten potwierdza m.in. dołączenie do woluminu *Lusiadów* fotografii tłumacza, która w rzeczywistości powinna towarzyszyć drugiemu (późniejszemu) listowi Piotrowskiego do BNP, jak już wspomniano.

<sup>157</sup> [Carta dirigida a António José Viale acusando a recepção de outadeste em agradecimento pela oferta de umatradução para polaco de „Os Lusíadas” feita pelo autor].

<sup>158</sup> D. Piotrowski: listy do F. Michałowskiego, z 26 VIII 1875; z 14 X 1875. W zb.: *Listy różnych osób do różnych adresatów z lat 1823–1933*.

<sup>159</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 27 VII 1875.

<sup>160</sup> Zob. Piotrowski, list do Michałowskiego, z 9 VIII 1875.

<sup>161</sup> Manuskrypt wiersza *Chaos* ewentualnie mógł towarzyszyć rękopisowi z lirykami portugalskiego twórcy, wysłanemu do BNP.

<sup>162</sup> L. Camões, *Lusíady albo Portugalczycy. Epopea*. Tłumaczenie wierszem D. Piotrowskiego. Boulogne-sur-Mer, ok. 1875. BNP, rkps CAM.1927 V.

niekompletny, pozbawiony 32 stronice tomu pierwszego, obejmujących przedmowę tłumacza oraz początkowy fragment *Pieśni I*. Oprawiona w prostą tekturową obwolotę<sup>163</sup> książka ta nie zawiera oznaczeń, które mogłyby wskazywać na jej poprzedniego właściciela<sup>164</sup>. Nieznana jest również droga, jaką wolumin dotarł do zasobów portugalskiej biblioteki. Mając na uwadze znikomy wręcz nakład i specyficzny sposób rozdystrybuowania egzemplarzy przez Piotrowskiego, ów niekompletny wolumin przypuszczalnie pochodził z kolekcji prywatnej. Dalsze losy wielu książek rozesłanych przez tłumacza pozostają przecież niewyjaśnione. Niektóre z nich mogły trafić także w ręce Portugalczyków, o czym świadczy pewien intrygujący epizod, opisany w liście do Michałowskiego z 1876 roku. Piotrowski wspominał w nim prośbę, otrzymaną za pośrednictwem paryskiego księgarza, o przekazanie egzemplarza *Lusiadów* dla bibliofila z Portugalii, gorliwie poszukującego tej książki. Tłumacz, sam nie znając szczegółów, w tym personaliów enigmatycznego „wojażera portugalskiego”, mógł wyłącznie snuć domysły na temat owej osoby, która zapragnęła zdobyć wolumin, nie licząc się z kosztami. Piotrowski wyjaśnił przyjacielowi:

Potrzeba być zwierzęciem, żeby nie odpowiedzieć sercem [na] uczucia serca. Natychmiast posłałem egzemplarz dwóch tomów *Luzjady* i sonety własną ręką przepisane [...]. Niezmiernie to jest przyjemne napotkać serce, które toż samo czuje, co nasze. Jednakże zważając te rzeczy pod względem politycznym, jest to przykład do naśladowania. Lubić swoje narodowe chwały jest to dowód przywiązania szczerzego do Ojczyzny. Oto Portugalczyk zapewne nie umie po polsku, ale musi to być amator kolekcji, musi mieć tłumaczenia *Luzjady* w różnych językach, a zatem był kontent znaleźć, że ulubiony ich [tj. Portugalczyków] Poeta narodowy jest tłumaczony i w tak odległym Kraju jak Polska (tak się domyślam)<sup>165</sup>.

Stwierdzenie, czy rzeczywiście chodziłoby o ten sam egzemplarz *Lusiadów*, pozostający aktualnie w lizbońskiej księżnicy, okazuje się niemożliwe z uwagi na brak danych. Epizod ten dowodzi jednak, że woluminy przekładów Piotrowskiego pojawiły się w obiegu czytelnictwem w kręgu portugalskojęzycznym. Przypuszczalnie zainteresowanie ze strony owego Portugalczyka polską wersją *Os Lusíadas* mogło stanowić impuls dla Piotrowskiego do nieco późniejszego ofiarowania egzemplarzy swoich tłumaczeń utworów Camõesa lizbońskiej bibliotece, co nastąpiło przy okazji wielkich obchodów rocznicowych w 1880 roku. W cytowanym fragmencie listu do Michałowskiego zwraca uwagę emocjonalne podejście Piotrowskiego do twórczości portugalskiego poety w nawiązaniu do jej narodowego charakteru. Z pewnością był to jeden z pierwszorzędných aspektów dla tłumacza, który prosząc dyrekcję lizbońskiej księżnicy o „szczególnie życzliwe” przyjęcie *Lusiadów* do jej księgozbioru, określił siebie „nie tylko tłumaczem, ale i płomiennym entu-

<sup>163</sup> Tak przypuszczalnie wyglądała oryginalna oprawa wszystkich egzemplarzy *Lusiadów*, zważywszy na możliwie niższe koszty przygotowania edycji. Nadmieniono już, że czynnik ekonomiczny miał znaczenie dla Piotrowskiego nie tylko jako osoby finansującej edycję ze środków własnych, lecz także w związku z potencjalnymi nabywcami książki.

<sup>164</sup> Jedynie na górnej okładzinie tekturowej oprawy woluminu znajduje się naklejony biały kawałek papieru z adnotacją wykonaną odręcznie, ołówkiem, prawdopodobnie ręką bibliotekarza, zawierającą imię i nazwisko Dionizego Piotrowskiego, polski tytuł przekładu, a także podane w języku francuskim informacje dotyczące liczby wykonanych kopii książki (29) oraz wspomnianego braku stronice w woluminie. Egzemplarz ten nie obejmuje rękopisu z utworem *Chaos*.

<sup>165</sup> Piotrowski, list do Michałowskiego, z 17 VI 1876.

zjasta”, pragnącym „powiększyć sławę Camoensa [...] w języku kraju bardzo oddalonego od Lizbony, niestety wytartego z mapy [Europy], ale zawsze żywiącego nadzieję na niepodległość w swojej literaturze”<sup>166</sup>.

Przeanalizowana w niniejszym artykule korespondencja przechowywana w BJ stanowi zaledwie ułamek pokaźnych zbiorów materiałów dotyczących historii emigracji i biografii polskich wychodźców w XIX wieku, dostępnych nie tylko w zasobach tej księżnicy, lecz także w księgozbiorach innych znamienitych instytucji krakowskich, tj. Biblioteki Czartoryskich oraz Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk<sup>167</sup>. Obfitość i różnorodność tychże źródeł pozwala ufać, że kontynuacja poszukiwań związanych z osobą i działalnością translatorsko-literacką Dionizego Piotrowskiego pozwoli na dalsze uzupełnienie zaprezentowanych tu informacji. Warto podkreślić znaczenie historyczne danych, które dotąd zdołano zgromadzić. Umożliwiają one bowiem wydobyć z mroków przeszłości ważnego, przy tym zaś dotychczas niemal nieznanego epizodu w dziejach polskiej recepcji *Os Lusíadas* w XIX stuleciu, kiedy to zainteresowanie portugalskim dziełem i jego autorem było najintensywniejsze. Na wnikliwą analizę oczekuje również sam przekład wykonany przez Piotrowskiego w zestawieniu z innymi tłumaczeniami polskimi oraz obcojęzycznymi, a także z portugalskim oryginałem. Krok w tę stronę uczyniono zaledwie w tym pierwszym przypadku, i to przed kilkoma dekadami, porównując teksty w bardzo ograniczonym zakresie. Badania nad przekładem *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa, jakie przeprowadziła Kucharczyk, mogą stanowić pewien punkt odniesienia, z myślą o ich poszerzeniu o wyniki analizy *Lusiadów* – tłumaczenia drugiego z wielkich europejskich eposów z XVI wieku, jakie sporządził Piotrowski. W świetle przebadanej korespondencji translator jawi się wszakże jako zagorzały admirator obu renesansowych dzieł: „Miałem już nieraz te zapytanie, czy *Jeruzalem*, czy *Luzjady* piękniejsze? W tym względzie powiem, że te dwie Epopeje umiem na pamięć, stanowczego zdania jestem ambarasowany wydać”, jak zwierzył się w liście Zaleskiemu<sup>168</sup>.

Translatorskiej pracy Piotrowskiego niewątpliwie sprzyjały okoliczności związane z długoletnim pobytem we Francji, gdzie recepcja Camõesa zaczęła się wcześniej i była bardziej ożywiona niż w Polsce, a także dostęp do wysoko cenionych w tamtym okresie przekładów *Os Lusíadas* i poświęconych dziełu specjalistycznych opracowań w różnych językach, w tym pierwszej portugalskiej krytycznej edycji epopei stworzonej przez Souse Botelho. Równie pomocna okazała się możliwość bezpośredniego sięgnięcia do portugalskojęzycznych oryginałów przekładanych utworów: poematu epickiego oraz liryków. Z pewnością są to istotne wyróżniki Piotrowskiego jako tłumacza Camõesa. Ponadto przeanalizowana korespondencja

<sup>166</sup> D. Piotrowski, list do BNP, z 2 I 1880, współoprawny z egzemplarzem *Lusiadów* (BNP, rkps CAM.276P). Cytowany fragment w przekładzie A. Kalewskiej (w: *Camões i inni alla polaca* (cz. 2), s. 256).

<sup>167</sup> Zob. J. Pezda, H. Żaliński, *Materiały do historii emigracji i biografii wychodźców w bibliotekach krakowskich*. W zb.: *Losy Polaków żyjących na obczyźnie i ich wkład w rozwój kultury i nauki krajów osiedlenia na przestrzeni wieków. Materiały III Sympozjum Biografistyki Polonijnej, Rzym 25–26 września 1998*. Red. A. Judycka, Z. A. Judycki. Lublin 1998.

<sup>168</sup> Piotrowski, list do Zaleskiego, z 10 X 1875.

ujawnia autentyczną fascynację biograficzną legendą portugalskiego twórcy, której uległ translator. Piotrowski podążał za wizjami romantycznymi dotyczącymi osobistych losów Camõesa, jak również za rozpowszechnionymi w epoce interpretacjami jego poematu epickiego w duchu patriotycznym, stawiając sobie za cel, by przesłania i treści zawarte w dziele trafiły także na podatny grunt wśród idei i dążeń niepodległościowych polskich odbiorców *Lusiadów*.

---

Abstract

---

ANNA RZEPKA Jagiellonian University, Cracow

ORCID: 0000-0001-8254-6186

**“LUSIADY ALBO PORTUGALCZYCY” (“THE LUSIADS OR THE PORTUGUESE”) IN THE LIGHT OF THE CORRESPONDENCE OF DIONIZY PIOTROWSKI—THE TRANSLATOR**

In its purpose, the article adds to the present knowledge about Dionizy Piotrowski's translational-literary activities and the figure himself—a barely known 19<sup>th</sup> c. Polish translator, who while on emigration in France after the fall of The November Uprising rendered into Polish a Portuguese Renaissance epopee by Luís Vaz de Camões (ca. 1524–1580) entitled *Os Lusíadas*. The translation, made around 1875, was given the title *Lusiady albo Portugalczycy* (lit. *The Lusiads or the Portuguese*) and still remains on the margin of research in Portugal Studies.

The paper resolves the doubts and fills the blanks in the translator's biography as well as in the broadly understood circumstances of composing *Lusiady*. The fundamental source employed by the author is Piotrowski's correspondence treasured in the Jagiellonian Library in Cracow, since the material is absent from earlier studies. This source is complemented by Piotrowski's letters to The National Library of Lisbon and paratexts that accompany *Lusiady*.